Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
17 i 18 sierpnia 1969 r.
Rok XXIV Nr 195 (6549)

DZIENNIK ŁÓDZKI

W Irlandii Północnej nie słabnie napięcie

★ Starcia w Belfaście ★ Aresztowania prewencyjne
★ Republika Irlandzka żąda zwołania Rady Bezpieczeństwa

W SOBOTĘ RANO W MIASTACH IRLANDII PÓŁNOCNEJ W DALSZYM CIĄGU TRWAŁY ZACIĘTE WALKI. GŁÓWNYM OŚRODKIEM NAPIĘCIA NIE JEST JUŻ LONDONDERRY, GDZIE WE WTOREK ROZPOCZĘŁY SIĘ STARCIA, ALE BELFAST STOLICA ULSTERU.

PO OSTATNIEJ KRWAWEJ NOCY LICZBA OFIAR ŚMIERTELNYCH WZROSŁA DO 8, A RANNYCH DO PONAD 300.

W CIĄGU OSTATNIEJ NOCY W BELFAŚCIE NIE MILKŁY STRZAŁY.

RZĄD REPUBLIKI IRLANDZKIEJ POSTANOWIŁ ZWRÓCIĆ SIĘ O ZWOŁANIE NADZWYCZAJNEJ SESJI RADY BEZPIECZEŃSTWA NZ.

Ulica rozdzielająca dzielnicę protestancką i katolicką obstawiona jest opancerzonymi samochodami. Po obu jej stronach eksplodują bomby zapalające. Mieszkańcy okolicznych domów opuszczają je, ponieważ pozostanie grozi poważnym niebezpieczeństwem. Mimo wkroczenia oddziałów brytyjskich sytuacji tam nie opanowano i walki trwają nadal.

Rozwój wypadków w Ulsterze jest tak groźny, że określa się je jako wojnę domową.

W. Brytania, w skład której wchodzi Irlandia Północna, stoi na stanowisku, że sprawy Ulsteru są wewnętrznymi sprawami kraju i nie dopuszcza do interwencji Republiki Irlandzkiej oraz ONZ. Pomimo tego, że od 10 miesięcy w Ulsterze powtarzają się walki, rząd Wilsona nie zrobił nic dla rozwiązania sytuacji. Konflikt religijny między katolikami i protestantami jest odbiciem skomplikowanych problemów społecznych, ekonomicznych i religijnych. W Irlandii Północnej panuje nędza i bezrobocie, a uboga ludność katolicka jest dyskryminowana przez protestantów. Do Ulsteru przerzucono 600-osobowy oddział żołnierzy brytyjskich i zapowiedziano, że w najbliższym czasie skierowanych zostanie tam jeszcze dalszych 600 żołnierzy. Ostatnia noc dowiodła jednak, że grozi to jedynie dalszym nasileniem walk.

Wobec groźnej sytuacji w Irlandii Północnej, Republika Irlandzka zwróciła się do ONZ o wysłanie do Ulsteru sił porządkowych. Władze brytyjskie zdecydowanie odrzuciły tę propozycję. Następnie Republika Irlandzka wystąpiła do rządu brytyjskiego z projektem ustanowienia wspólnych sił irlandzko-brytyjskich w celu opanowania sytuacji w Ulsterze.

Z Dublinu do Nowego Jorku odleciał minister spraw zagranicznych Republiki Irlandii, dr

(Dalszy ciąg na str. 2)

7 września w Warszawie centralne dożynki

Mimo ogromnie trudnych warunków, w jakich odbywały się tegoroczne żniwa — nasi rolnicy i robotnicy rolni wyjątkowo szybko i sprawnie uporali się już w zasadzie ze sprzętem zbóż, nie dopuszczając do strat i obniżki plonów. Dlatego też z tym większą satysfakcją przygotowują się do tradycyjnych, centralnych obchodów dożynkowych, które — jak co roku — odbędą się 7 września na Stadionie 10-lecia w Warszawie. Poza mieszkańcami stolicy i delegacjami zakładów pracy weźmie w nich udział ok. 50 tys. rolników — członków kółek rolniczych, robotników PGR, członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników rolnictwa. Przybędą oni do stolicy 36 specjalnymi pociągami oraz licznymi autokarami ze wszystkich zakątków kraju.

W programie centralnych uroczystości dożynkowych przewidziano m. in. okolicznościową inscenizację, występy zespołów ludowych, popisy taneczne oraz barwne widowiska.

Uczestnicy dożynek zwiedzą Warszawę oraz wezmą udział w licznych imprezach, przygotowywanych przez stołeczne placówki i organizacje kulturalne.

Osiągnięcia gospodarcze NRD w ciągu 20 lat

NRD licząca około 17 milionów mieszkańców, co stanowi 0,5 proc. ludności całego świata, daje 1,7 proc. światowego dochodu narodowego. W ciągu ubiegłych 20 lat dochód narodowy w przeliczeniu na głowę wzrósł czterokrotnie.

Głównym źródłem tych sukcesów jest ciągły wzrost wydajności pracy. Np. w przemyśle i budownictwie wydajność zwiększyła się rocznie o prawie 8 proc., a w rolnictwie najmniej o 7 proc.

O efektywności poczynań zmierzających do zmniejszenia nakładu pracy świadczy fakt, iż w okresie minionych 4 lat nakład ten na wytworzenie produkcji brutto wartości tysiąca marek zmniejszył się z 40 do 30 godzin. Jest to wynik przede wszystkim ulepszania organizacji pracy, wprowadzania pracy wielozmianowej oraz lepszego wykorzystywania maszyn i urządzeń.

Uroczyste zakończenie barcerskiej operacji „Frombork 1001"

W sobotę nastąpiło uroczyste zakończenie tegorocznej harcerskiej operacji „Frombork 1001": udziału harcerstwa w zagospodarowaniu i upiększaniu Fromborka, współzawodnictwa młodzieży w zdobywaniu honorowego obywatelstwa miasta Mikołaja Kopernika. Akcja „Frombork 1001" zapoczątkowana w pierwszym roku nowego Tysiąclecia naszego państwa — trwać będzie przez następne lata, a jej zakończenie nastąpi w roku 1973 — w 500 rocznicę urodzin wielkiego astronoma.

W roku bieżącym pracowało na terenie miasta blisko 8 tys. dziewcząt i chłopców z harcerskich drużyn z zasadniczych i zakładowych szkół zawodowych oraz liceów ogólnokształcących. W porównaniu z rokiem ub. — przybyło do Fromborka blisko dwa razy więcej młodzieży.

Wartość prac harcerskich przekroczyła 2 mln zł.

50-lecie Powstania Śląskiego

W sobotę, 16 bm., w przededniu 50 rocznicy wybuchu I Powstania Śląskiego odbyły się w woj. katowickim liczne uroczystości i imprezy.

W Bytomiu, Radzionkowie, Michałkowicach, Siemianowicach i wielu innych miejscowościach upamiętnionych walkami ludu śląskiego o wolność odbyły się akademie, spotkania weteranów powstań z młodzieżą i tradycyjne biwaki powstańcze.

Kilkuset powstańców przedefilowało ulicami Katowic, udając się pod Pomnik Powstańców Śląskich, gdzie przy płonącym zniczu złożyli wieńce i wiązanki kwiatów.

* * *

Główne uroczystości 50, 49 i 48 rocznicy powstań śląskich połączone z obchodami 30 rocznicy wybuchu II wojny światowej odbędą się 30 bm. przed Pomnikiem Powstańców Śląskich w Katowicach oraz 31 bm. na Górze św. Anny w woj. opolskim.

660 tys. samochodów rocznie z Togliatti

W fabryce samochodów w mieście Togliatti nad Wołgą rozpoczęto montaż głównej taśmy produkcyjnej. Przy budowie kombinatu pracuje 40.000 osób. Pierwszy oddział zostanie uruchomiony jeszcze w tym roku.

Po oddaniu do eksploatacji całego zakładu, będzie on produkował 660 tys. samochodów osobowych rocznie, czyli przeszło dwa razy więcej niż wytwarzają obecnie wszystkie radzieckie fabryki samochodów.

Budowę kombinatu w Togliatti rozpoczęto przed trzema laty. Będzie on produkował samochody przewidziane dla 5 pasażerów. Moc silnika wyniesie 60 koni mechanicznych, co umożliwi rozwijanie szybkości do 140 km/godz.

Wietnam płd.

38 obiektów nieprzyjaciela pod ogniem partyzantów

W Wietnamie południowym nadal trwają zacięte walki. Koncentrują się one głównie w delcie Mekongu i w pobliżu granicy z Kambodżą.

W sobotę rano oddziały partyzanckie przypuściły atak na 5 amerykańskich pozycji, rozmieszczonych na północ od Sajgonu. Atakowane są ugrupowania piechoty USA oraz stanowiska artyleryjskie na przestrzeni od 41 do 117 km od stolicy.

W nocy z piątku na sobotę partyzanci ostrzelali 38 obiektów wojskowych nieprzyjaciela, m. in. główną kwaterę pierwszej dywizji piechoty morskiej USA, znajdującą się w rejonie La i Khe, 46 km na północ od Sajgonu.

W sobotę nad ranem 2 rakiety o kalibrze 133 mm eksplodowały w centrum Sajgonu.

W pobliżu granicy z Kambodżą bez przerwy trwają walki między oddziałami partyzanckimi a kombinowanymi ugrupowaniami amerykańsko-sajgońskich wojsk. W sobotę rano partyzanci atakowali pozycje nieprzyjaciela w odległości 8 km od granicy.

Superfortece B-52 przeprowadziły w ciągu ub. doby serię nalotów na tereny położone między Sajgonem a granicą z Kambodżą, zrzucając 900 ton śmiercionośnych ładunków na domniemane pozycje partyzanckie. Były to największe naloty od 6 tygodni.

Ewakuacja dalszych jednostek USA?

Sekretarz stanu Rogers na początku przyszłego tygodnia będzie konferował z głównym negocjatorem amerykańskim na paryskiej konferencji w sprawie Wietnamu, Cabot Lodge'em.

W kołach waszyngtońskich mówi się, że jeszcze w tym miesiącu Nixon zapowie ewakuację dalszych jednostek armii amerykańskiej z Wietnamu. Jednakże ich liczebność ma być mniejsza niż pierwotnie planowano, z uwagi na wzmożenie się tamtejszych działań wojennych. Przed odlotem z Paryża Cabot Lodge wyrażał się pesymistycznie o dotychczasowym przebiegu konferencji paryskiej, ale zapowiedział, że wróci na jej dalsze obrady.

Rekordy lekkomyślności w Tatrach

Elegantki w strojach bikini albo w butach na wysokich obcasach maszerujące na Rysy, młodzieńcy urządzający zawody w zjeżdżaniu na butach po płatach śniegu, samotne wspinaczki na strome skały, wycieczki po pijanemu na Giewont — to nagminne wypadki z jakimi spotykają się tego lata w Tatrach ratownicy górscy.

Niestety, smutne są żniwa rozluźnionych turystycznych obyczajów. W czerwcu i lipcu br. statystyki GOPR notują w Tatrach 3 wypadki śmiertelne, 20 wypadków z ciężkim uszkodzeniem ciała, 13 wielkich wypraw ratunkowych i 430 interwencji spowodowanych groźnymi kontuzjami.

Grecki samolot uprowadzony do Albanii

Rzecznik greckich linii lotniczych „Olympic Airways" oświadczył w Atenach, że w sobotę samolot pasażerski typu „Dakota DC-3" z 31 osobami na pokładzie został uprowadzony do sąsiedniej Albanii. Według doniesień agencyjnych samolot wylądował bezpiecznie na lotnisku Vlora w południowej Albanii.

Życie Blaiberga zagrożone

Jak już informowaliśmy, od czwartku, dr Blaiberg najdłużej żyjący pacjent z przeszczepionym sercem, przebywa w szpitalu Groote Schuur w Kapsztadzie.

Chociaż ostatniej nocy pacjent czuł się nieco lepiej, to jednak w sobotę rano ze szpitala Groote Schuur napłynęły informacje, że szanse utrzymania Blaiberga przy życiu są nikłe.

Blaiberg to drugi na świecie człowiek, któremu przeszczepiono serce. Operację przeprowadzono 2 stycznia 1968 r.

Philip Blaiberg ma obecnie 60 lat.

Gazociąg Iran-ZSRR

Ostatnio przystąpiono do budowy radzieckiego odcinka gazociągu, którym z Iranu transportować się będzie do Związku Radzieckiego 10 miliardów metrów sześc. gazu rocznie.

Gazociąg zostanie uruchomiony w 1970 roku. Przetnie on granicę ZSRR w rejonie miasta Astara i zostanie połączony z magistralą Baku — Tbilisi — Erewań, którą gaz ze złóż azerbejdżańskich przesyłany jest do Gruzji i Armenii.

Transirańska magistrala gazowa bierze swój początek w złożach kumskich, w pobliżu Teheranu. Na terytorium Azerbejdżanu przetnie ona wiele linii kolejowych ,szos i rzek, m. in. Kurę. Nad rzeką tą gazociąg zawieszony zostanie na stalowych linach, na wysokości 15—20 metrów.

Dziś 8 stron

W Czechosłowacji

Aktyw polityczny piętnuje próby siania zamętu

Członkowie kierownictwa KPCz. i rządu występują ostatnio na licznych spotkaniach z aktywem partyjnym miast i obwodów, przedstawiając obecną sytuację polityczną i gospodarczą kraju, formułując zadania na przyszłość oraz nawołując do współdziałania w ich realizacji. Jednocześnie na licznych zebraniach komunistów podejmowane są uchwały pozytywnie reagujące na te apele i piętnujące próby wywołania przez siły antysocjalistyczne zamętu i dezorganizacji.

W piątek, na zebraniu aktywu partyjnego okręgu południowomorawskiego w Brnie przemawiał pierwszy sekretarz KC KPCz G. Husak.

W tym samym dniu członek Prezydium KC KPCz, premier Czechosłowacji O. Czernik zabrał głos na zebraniu aktywu partyjnego zakładów „Skoda" w Pilźnie, oświadczając m. in.:

„Obecną wewnętrzną sytuację polityczną cechuje wzmagająca się nielegalna działalność sił antysocjalistycznych i antyradzieckich. Rząd federalny i rządy narodowe podjęły szereg energicznych kroków dla zapewnienia niezbędnego porządku i pokoju w obronie ustaw i praw obywateli. Rządy są gotowe i zdecydowane w porę i stanowczo zlikwidować ewentualne konflikty.

Mówca przypomniał, że „w pierwszych dniach sierpnia minął rok od chwili, gdy 6 bratnich partii, a wśród nich i KPCz, opracowało i podpisało w Bratysławie dokument, którego znaczenie nie zmalało do dzisiaj. Rozwój wydarzeń potwierdził słuszność stanowiska wyrażonego w oświadczeniu bratysławskim. Jednakże przed rokiem owczesne kierownictwo KPCz pod naciskiem sił prawicowych i antysocjalistycznych oraz w następstwie braku jedności i wobec istniejących sprzeczności wewnętrznych, nie uwzględniało w sposób dostatecznie odpowiedzialny wielu spotkań i narad z bratnimi partiami. W niektórych sytuacjach zajmowały one stanowisko, które nie odpowiadało klasowemu i internacjonalistycznemu interesowi nie tylko naszej partii i społeczeństwa, ale też obozu socjalistycznego, jako całości. Z tego punktu widzenia, uważam za nie przemyślaną uchwałę Prezydium KC KPCz i Komitetu Centralnego na temat spotkania w Warszawie, co też poważnie skomplikowało nasze stosunki z sojusznikami, wzmocniło w społeczeństwie siły nacjonalistyczne i antyradzieckie" Premier Czernik powiedział, że celem partii jest konsolidacja życia politycznego w kraju oraz normalizacja stosunków z sojusznikami. W dziedzinie gospodarczej należy skupić uwagę na urzeczywistnienie posunięć stabilizacyjnych, nakreślonych w dokumentach rządowych.

Uczestnicy zebrania wypowiedzieli się w uchwale przeciwko siłom siejącym zamęt i wezwali do aktywnej realizacji programu KPCz.

„Kosmos-293"

W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos 293". Na jego pokładzie zainstalowano aparaturę naukową, przeznaczoną do przeprowadzania badań przestrzeni kosmicznej zgodnie z zaplanowanym programem.

Oprócz aparatury naukowej na pokładzie satelity zainstalowano nadajnik.

Wybory prezydenta Indii

Około 4 tys. elektorów w Delhi i w stolicach prowincji oddało w sobotę głosy w wyborach prezydenckich, których wynik może zadecydować o kierunku polityki rządu indyjskiego i o losach Partii Kongresowej.

Ostry konflikt w kierownictwie Partii Kongresowej przekształcił rywalizację między dwoma głównymi pretendentami do fotela prezydenckiego S. Reddy'm i Girim w próbę sił między obozem pani Gandhi głoszącym od lipca hasło rady kalizacji polityki partii, a skrzydłem prawicowym.

Wyniki wyborów będą znane najwcześniej w środę po południu. Zwycięstwo lub porażka Reddy'ego może w rozstrzygający sposób osłabić lub wzmocnić pozycję pani Gandhi w zmaganiach z prawicowym syndykatem bossów kongresowych.

Katastrofy — Klęski żywiołowe

Cyklon nad Kubą

W nocy, z piątku na sobotę nad zachodnią częścią Kuby przeszedł, trzeci w tym roku cyklon tropikalny, powodując wiele szkód, zwłaszcza w prowincji Pinar del Rio.

Władze rejonów nawiedzonych przez wichurę o szybkości 140 km/godz. zabezpieczyły jednak wcześniej przy pomocy ludności obiekty gospodarcze, ewakuowano także w bezpieczne miejsce kilkaset rodzin. Nad zachodnią Kubą a także w Hawanie padają od kilku dni nie zwykle ulewne deszcze.

W pobliżu Małych Antyli powstał czwarty w tym roku huragan, który także zagraża Kubie i wschodnim wybrzeżom Meksyku.

◆ W ostatnich dniach w Toskanii u szczytu sezonu turystycznego rozpoczęły się sztormy i ulewne deszcze. Gęsta mgła wystąpiła wzdłuż całego wybrzeża toskańskiego.

Na drugim końcu Włoch, na Sycylii wskutek wielotygodniowej posuchy zanotowano liczne pożary na wyspie, zwłaszcza w pobliżu Palermo.

◆ W piątek na przedmieściu Duesseldorfu wydarzyła się katastrofa kolejowa, w wyniku której śmierć poniosły 4 osoby, a około 40 zostało rannych. Na stąpiło zderzenie pociągu pośpiesznego Amsterdam — Kolonia z pociągiem osobowym.

◆ Południową Wenezuelę nawiedziła groźna powódź. Dotknęła ona szczególnie stany Apure, Barinas i Guarico. 7 tys. osób znalazło się bez dachu nad głową. Wiele osób zginęło. Szkody oblicza się na miliony dolarów.

◆ Tragiczny wypadek wydarzył się w piątek na Nilu w odległości 30 km od Kairu. Motorówka z 40 pasażerami na pokładzie w czasie przejażdżki po Nilu zderzyła się z holownikiem żeglugi rzecznej. Uratowano zaledwie 16 osób.

„Deutschmark, deutschmark über alles"

Zachodnioniemiecki korespondent Agencji France Presse, Roger Boosz, relacjonując sytuację przedwyborczą w NRF, m. in. pisze:

Kanclerz Kurt Georg Kiesinger prowadzić będzie swą kampanię wyborczą do wyborów powszechnych w dniu 28 września br. w przybliżeniu pod hasłem „Deutschmark, Deutschmark ueber alles" (marka niemiecka, marka niemiecka ponad wszystko). Takie wrażenie przeważa wśród obserwatorów mających na względzie spór, jaki na nowo rozgorzał między chadecją i socjaldemokratami na temat korzyści z rewaluacji marki po dewaluacji franka francuskiego.

Kanclerz i jego minister finansów, Franz Josef Strauss natychmiast przyjęli decyzję Paryża jako nieoczekiwany atut dla poparcia ich kolejnych odmów rewaluowania waluty NRF. Przywódcom CDU/CSU chodzi obecnie o wyeksploatowanie „niespodzianki niebios" w postaci dewaluacji franka, tym bardziej, że ostatnie sondaże zachodnioniemieckiej opinii publicznej dawały przewagę socjaldemokratycznemu partnerowi rządowemu w rozpoczynającej się walce wyborczej.

Chadecja — pisze korespondent AFP — liczy pod tym względem na poparcie patronatu zachodnioniemieckiego broniącego ekspansji wielkich zysków, jak również banków, które gotowe są poprzeć raczej dewaluację funta szterlinga, franka belgijskiego, a nawet dolara, niż opowiedzieć się za rewaluacją marki zachodnioniemieckiej.

Ponadto nowa fala spekulacji marką zachodnioniemiecką wcale nie przeraża bankierów. Poprzedni run na markę w listopadzie 1968 r. i w maju 1969 r. pozostawił w ich kasach setki milionów zysku.

W Irlandii Północnej nie słabnie napięcie

(Dokończenie ze str. 1)

Patrick Hillary. Zamierza on przedstawić obecną sytuację w Irlandii Północnej w ONZ.

Rzecznik sekretarza generalnego ONZ poinformował, że U Thant gotów jest przyjąć w swoim biurze ministra spraw zagranicznych Republiki Irlandii, Patricka Hillary'ego. Spotkanie to wyznaczone zostało na godzinę 16 czasu warszawskiego w poniedziałek. Przedmiotem rozmowy będzie obecna sytuacja w Irlandii Północnej.

W sobotę po południu w Londynie podano oficjalnie, że premier Harold Wilson powróci w poniedziałek z miejscowości wypoczynkowej Villegiature na wyspach Soringues, gdzie przebywa aktualnie na urlopie, do Londynu, aby wziąć udział w rozmowach z przedstawicielami rządu Irlandii Północnej.

Premier Irlandii Północnej, James Chichester-Clark przybędzie do Londynu w poniedziałek.

Z Belfastu donoszą natomiast, że rząd Irlandii Północnej zadecydował, że począwszy od soboty, 16 bm. obowiązywać będzie prawo dające specjalne uprawnienia policji. Odtąd policja jest uprawniona do prewencyjnego aresztowania każdego, kto wyda im się podejrzany. Prawo to ostatni raz zastosowano w 1956 roku podczas gwałtownej kampanii prowadzonej przez nielegalną organizację republikańską IRA.

Policja przeprowadziła już 57 aresztowań, w tym 25 prewencyjnych, ponieważ osoby te podejrzewano o sympatie republikańskie.

Milion samochodów w następnej 5-latce

Choć dziś jeszcze na naszym samochodowym rynku odczuwa się deficyt pojazdów, to już w przyszłym 5-leciu wielkość produkcji polskiej motoryzacji przekroczy możliwości zbytu jej wyrobów w kraju. W latach 1971—1975 produkcja samochodów w Polsce wyniesie ponad 1 milion sztuk.

W 1966 r. wartość eksportu polskiej motoryzacji wyniosła 140 mln zł dew., w 1968 r. już blisko 250 mln zł dew., a w 1970 r. ma wzrosnąć do 450 mln zł dew. Motoryzacja staje się trzecim naszym potentatem eksportowym obok przemysłów stoczniowego i budowy taboru kolejowego.

W 1975 r. wartość eksportu ma wzrosnąć do 1,2 mld zł dew. W latach 1971—1975 mamy sprzedać za granicę ok. 300 tys. samochodów, a wartość eksportu polskiej motoryzacji ma osiągnąć w tym okresie 3,7 mld zł dew.

Zakupienie licencji na produkcję „polskiego Fiata" było jednym z najważniejszych przedsięwzięć w naszej motoryzacji i stworzyło podstawy dla gruntownej rekonstrukcji całej branży.

Według zakupionych za granicą licencji podjęto również produkcję wielu elementów samochodów, wśród nich amortyzatorów wg licencji firmy „Armstrong", gaźników Webera, układów hamulcowych Westinghause'a, pomp paliwowych Crone, a równolegle — produkcję silników wysokoprężnych na licencji znanej angielskiej firmy „Leyland".

Podstawę do dalszej ekspansji eksportowej motoryzacji stwarza również szybkie rozszerzanie asortymentu pojazdów i części samochodowych, w oparciu o własne konstrukcje i rozwiązania. „Star" 28 i 29, „Jelcz" 315 z silnikiem „Leylanda", nowe odmiany przyczep drogowych i rolniczych „polskie Fiaty", do NRD i na Węgry.

Szczególnie duże nadzieje wiąże nasz przemysł motoryzacyjny z rozwojem eksportu do Związku Radzieckiego. W tym roku dostarczymy do ZSRR ponad 8 tys. samochodów dostawczych. W przyszłym 5-leciu eksport ten ma wzrosnąć do ponad 20 tys. sztuk rocznie. Będzie rozwijana kooperacja polegająca na dostawach elementów i zespołów samochodowych do samochodu „WAZ-1", budowanego w Togliatti nad Wołgą, również w oparciu o licencję włoskiego „Fiata".

Ponad 1000 dzieci Polonii zagranicznej spędziło wakacje w Polsce

Ponad 1.000 dzieci Polonii z CSRS, Francji, USA, Wielkiej Brytanii, NRF, Szwecji przebywało w tym roku na koloniach i obozach w 19 ośrodkach na terenie całego kraju, m. in. w Zakopanem, Bukowinie, Szklarskiej Porębie, Bielsku-Białej, Gdańsku, Toruniu i Łodzi.

Dur brzuszny w Jugosławii

W Jugosławii zanotowano liczne wypadki zachorowań na dur brzuszny.

W Omiszu choroba przybrała niemal rozmiary epidemii. Wiele wypadków tyfusu zanotowano też w innych miastach, jak np. w Zenica, Laskovac i Palance. Obecnie także w Belgradzie służba zdrowia stwierdziła kilka przypadków tej choroby.

Na Bliskim Wschodzie

PRZED „SZCZYTEM" ARABSKIM

Wizyta w Kairze delegacji syryjskiej z prezydentem Atasim na czele niewątpliwie łączy się z obecnymi przygotowaniami do zwołania arabskiej konferencji na najwyższym szczeblu.

W takiej konferencji miałyby wziąć udział jedynie ZRA, Jordania, Syria i Liban, to jest kraje sąsiadujące z Izraelem.

W najbliższym czasie udadzą się do różnych państw europejskich delegacje gospodarcze ZRA, aby przeprowadzić rozmowy na różne tematy ekonomiczne, przede wszystkim zaś w sprawie importu pszenicy.

GOLDA MEIR ATAKUJE ONZ

W wywiadzie dla włoskiego czasopisma „Europeo" premier Izraela Golda Meir starała się uzasadnić niestosowanie się Izraela do rezolucji organów ONZ tym, że ONZ „nie jest sądem najwyższym", lecz „zespołem politycznym".

Z całym naciskiem podkreśliła ona w wywiadzie, że Izrael nigdy nie powróci do „starych granic", tj. sprzed agresji izraelskiej na kraje arabskie w 1967 roku i że w rokowaniach z państwami arabskimi trzeba wytargować „nowe granice".

USA uzbrajają lotnictwo izraelskie

Naczelny redaktor wpływowego dziennika kairskiego „Al Ahram" (zbliżony do kół rządzących), Mohamed Hejkal opublikował w piątkowym numerze artykuł, w którym zwraca uwagę na proizraelski charakter bliskowschodniej polityki USA.

Dał on wyraz swojemu rozczarowaniu wobec obecnej polityki prezydenta Nixona, który jego zdaniem wobec państw arabskich zajmuje takie samo stanowisko, jak były prezydent Johnson. Redaktor naczelny „Al Ahram" nawiązuje do zapowiedzi przesłania Izraelowi w ciągu najbliższych dwóch tygodni 16 samolotów typu „Phantom". Reszta (34 samoloty) ma być dostarczona Izraelowi w najbliższym okresie po 4 samoloty miesięcznie. Hejkal pisze o planowanej wizycie premiera izraelskiego, Goldy Meir w Stanach Zjednoczonych, w czasie której ma być omawiany projekt zawarcia z rządem amerykańskim nowego porozumienia wojskowego na dostawę dalszych 105 samolotów, w tym 25 myśliwców bombardujących typu „Phantom" oraz 80 samolotów typu „Skyhawk".

Telewizja

NIEDZIELA, 17 SIERPNIA

9.30 „Stary ratusz w Tallinie" (z Tallina). 10.00 „Przypominamy, radzimy" — kalendarz rolniczy (W). 10.20 „Podwójny nelson" — film z serii: Stawka większa niż życie (W). 11.20 „Melodie na dzień dobry" — gra Orkiestra TV Katowice (Kat.). 11.45 „Noc w sklepie zoologicznym" — film prod. USA (W). 12.00 Dziennik (W). 13.20 Program dnia (W). 13.25 Film z serii „Ojciec i syn" (W). 13.55 „Przemiany" (W). 14.25 „Garaż Jacka Andrysza" — film fab. prod. czechosł. (Kat). 15.35 „Pani Miecia" — z cyklu „Portrety" (W). 16.30 „Kapitan kapitanów" — rep. filmowy z cyklu: „Ludzie i zdarzenia" (ze Szczecina). 16.50 Mistrzostwa Polski w lekkoatletyce — sprawozdanie z Krakowa (Kraków). 18.00 Śpiewa Rita Howihk — recital piosenkarki holenderskiej (W). 18.30 „Klub Sześciu Kontynentów" (W). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 19.55 „Fatalna historia" — film fab. prod. francuskiej (W). 20.50 PKF. 21.00 „Jazz Jamboree 68" rep. filmowy z XI Międzynarodowego Festiwalu Jazzowego (W). 21.30 Film z serii „Klub prof. Tutki" — „O miłym staruszku". 21.45 Magazyn sportowy. Ok. 22.15 Kronika mistrzostw świata w kolarstwie (z Brna).

PONIEDZIAŁEK, 18 SIERPNIA

16.45 Program dnia (W). 16.50 Dziennik (W). 17.00 Czystość to zdrowie — film z serii: Opowieści ze świata zwierząt (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.45 Kosmodrom rok 1999 — animowany film czechosł. (W). 18.00 Kwiaty na hałdach (Kat). 18.25 Rodin — francuski film dok. (W). 18.45 Eureka (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Teatr TV: „Klub kłamców" — Michel de Ghelderode (W). 21.10 Profile kultury — reportaż filmowy pt. Witajcie w Płocku (W). 21.45 „Twarzą w twarz" polski film TV (W). 22.10 Dziennik (W). 22.25 Program na jutro (W).

POGODA

Dziś, przy na ogół dużym zachmurzeniu, możliwe okresowe opady. Temperatura maksymalna ok. 20 st. Wiatry umiarkowane, zmienne. Jutro możliwe opady lub burza. Temperatura bez zmian.

Dziś zachód słońca o godz. 19.04, jutro wschód o 4.29.

(Dziś imieniny obchodzą Anastazy, Jacek i Julianna, jutro — Bronisława, Helena i Klara.)

W dniu 14 sierpnia 1969 r. zmarł nagle w wieku lat 41

Bolesław Włodarczyk

lek. weterynarii

kierownik Lecznicy dla Zwierząt w Lutomiersku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 sierpnia 1969 r. o godz. 16 na cmentarzu w Pabianicach. Rodzinie wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia składa:

POWIATOWY ZAKŁAD WETERYNARII W ŁODZI

Kol. ROMUALDOWI ULATOWSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I ZESPÓŁ TEATRU MUZYCZNEGO W ŁODZI.

W dniu 14 sierpnia 1969 r. zmarł długoletni pracownik Centralnego Laboratorium Przemysłu Bawełnianego

Alfons Zalepa

Wyrazy współczucia Żonie i dzieciom składają

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY CLPB.

Kol. LUCYNIE NIJAKOWSKIEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z BIURA PROJEKTOWANIA ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH W ŁODZI

Mgr inż. ZYGMUNTOWI KAMIŃSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z BIURA PROJEKTOWANIA ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH W ŁODZI

Wyrazy głębokiego współczucia kol. FELIKSOWI WROŃSKIEMU z powodu zgonu

MATKI

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ZAKŁADU USŁUG TECHNICZNYCH — OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU SP-NI INWALIDÓW

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

K. Maranda (ŁKS) wygrał 3000 m z przeszkodami

Zasadniczo rzecz biorąc — tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski uważać można za zakończone. Minęły one bez większego echa. Spodziewaliśmy się, że ujawnione zostaną talenty sportowe, że mistrzostwa stać będą przynajmniej na lepszym poziomie sportowym.

Niestety, spotkało nas wielkie rozczarowanie. Mistrzostwa nie spełniły swego celu i lekkoatletyka nadal nie ma efektownych wyników, które pozwoliłyby nam budować śmielsze nadzieje na najbliższą przyszłość. Na domiar złego najlepszy nasz biegacz, Witold Baran skaleczył nogę i zapowiada wycofanie się z czynnego życia sportowego.

Gaśnie płomień nadziei na sukcesy w Atenach na mistrzostwach Europy, a przecież przed wyjazdem do Grecji czekają nas jeszcze w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody na tartanie stadionu „Skry" przy ul Wawelskiej.

Wyniki III dnia mistrzostw były następujące:

200 m kobiet: 1) Sarna — 24,2, 2) Jędrejek — 24,4, 3) Mochol — 24,8.

4 x 400 m kobiet: 1) Spójnia Warszawa — 3.49,4, 2) Skra Warszawa — 3.51,4, 3) Polonia Warszawa — 3.54,8.

Tyczka: 1) Nowak — 4,80, 2) Sokołowski — 4,80.

100 m ppł. kobiet: 1) Nowak — 13,5, 2) Sukniewicz — 13,6, 3) Kania — 14,2.

4 x 100 m mężczyzn: 1) Legia Warszawa — 41,1, 2) Spójnia Gdańsk — 41,6, 3) Orkan Poznań — 41,7.

400 m mężczyzn: 1) Grędziński — 46,7, 2) Badeński — 46,8, 3) Balachowski — 46,9.

800 m: 1) Szordykowski — 1.48,7, 2) Wardak — 1.48,9, 3) Kubczyk — 1.49,7

3 tys. m z przeszkodami: 1) Maranda (ŁKS) — 8.44,2, 2) Smitkowski — 8.47,0, 3) Zieliński — 8.48,2.

Skok wzwyż kobiet: 1) Berezowska — 172, 2) Konowska — 169, 3) Zielińska — 166, 5) Wojciechowska (ŁKS) — 163.

Kula mężczyzn: 1) Komar — 18,82, 2) Antczak — 17,95, 3) Gajdziński — 17,35.

Oszczep kobiet: 1) Jaworska — 59,64, 2) Bajer — 52,22, 3) Solerska — 48,38, 4) Krawcewicz (ŁKS) — 47,24.

400 m ppł. mężczyzn: 1) Kulczycki — 51,4, 2) Weinstadt — 52,0, 3) Siwiec — 52,5.

Chód 20 km: 1) Paziewski — 1:33.13,8, 2) Cyrklaff — 1:38,27,2, 3) Rogowski — 1:39.27,6.

10-ciobój: 1) Janczenko — 7.346, 2) Katus — 7.089, 3) Detko — 7.057.

R. Zieliński sięga po medal

Drugi dzień kolarskich mistrzostw świata w Brnie był znowu pomyślny dla naszych reprezentantów. Zieliński dzięki wspaniałej postawie w eliminacjach i ćwierćfinale zakwalifikował się do 1/2 finału indywidualnego wyścigu na 4 km na dochodzenie. Ma on realne szanse na medal.

W pierwszej serii eliminacji wyścigu na 4 km wyruszyli do walki brązowy medalista z Meksyku Xaver Kurmann (Szwajcaria) i nasz były wicemistrz świata W. Latocha.

Łodzianin początkowo prowadził, ale że rozłożył siły, osłabł i uzyskał czas nieco poniżej swoich możliwości — 4.58,97. Szwajcar osiągnął najlepszy wynik eliminacji — 4.50,82. Jak się okazało, wynik Latochy zapewnił mu 10 miejsce, ale do ćwierćfinału kwalifikowało się tylko 8 najlepszych.

Zieliński w piątej serii miał silnego rywala we Francuzie Darmecie. Przegrał z nim niewiele ponad sekundę i z 7 czasem eliminacji — 4.58,34 wszedł do ćwierćfinału. Zgodnie z regulaminem spotkać się musiał z młodym Holendrem Hoekstrą, który miał drugi wynik — 4.54,45. Mistrz Polski stoczył z Hoekstrą porywającą walkę i wyeliminował go.

W półfinale Zieliński zmierzy się ponownie z Francuzem Darmetem, a w drugim półfinale nastąpi spotkanie autorów najlepszego i najsłabszego wyniku 1/4 finału — Kurmanna i Rebillarda (Francja). Już po dwóch dniach zawodów w Brnie można powiedzieć, że nigdy Polacy nie zanotowali tak udanego startu w torowych mistrzostwach świata.

Z trójki naszych sprinterów J. Kierzkowski i J. Kotliński zakwalifikowali się do 1/8 finału. Kierzkowski przegrał w pierwszej eliminacji z Duńczykiem Fredbergiem, następnie przeszedł zwycięsko repesaż z Belgiem Scetaertem a później w walce o awans do 1/8 finału pokonał Holendra Jensena. Kotliński wygrał pierwszą eliminację z silnym Holendrem Loevesijnem i Japończykiem Kamote, w drugiej serii uległ Amerykaninowi Simesowi, a w repesażu zwyciężył Holendra Jensena. W walce o miejsce w ćwierćfinale zmierzyła się cała śmietanka światowego sprintu.

Kierzkowski w 4 serii zajął drugie miejsce za Pedersenem, a Kotliński w 3 serii przegrał z mistrzem świata sprzed 4 lat Pchakadze (ZSRR), a pokonał Amerykanina Simesa. Repesaże, mimo bardzo wyrównanej walki, zakończyły się niepomyślnie dla obydwu Polaków. Kierzkowski wygrał z Kucirkiem (CSRS), a następnie zmierzył się w decydującym boju o ćwierćfinał z Czechosłowakiem Vackarem. Ten drugi poprzednio w repesażu wyeliminował Kucirkiego. Również Kierzkowski przegrał z nim „o pół koła".

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. Liga międzywojewódzka: Włókniarz (P) — Concordia godz. 11.15. W Pabianicach, Start Łódź — Mazur Ełk, godz. 11, ul. Teresy 56.

Czarni Radomsko — Lublinianka, godz. 17 w Radomsku.

Liga okręgowa: Lechia Tomaszów — Czarni Kutno, godz. 17, Polonia Piotrków — Pogoń Zd. Wola, godz. 11 (na boisku Concordii), Metalowiec Łódź — Start II, godz. 11, Włókniarz Al. — Włókniarz II Pab., godz. 17, Bzura Ozorków — Piotrcovia, godz. 11, Stal Kutno — ŁKS II, godz. 17.

Kolarstwo. Szosowe mistrzostwa Polski juniorów i młodzików na szosie warszawskiej. Start o godz. 10 przy zbiegu ul. Strykowskiej i Rogowskiej.

Pierwsze zwycięstwo łodzian

Włókniarz — Motor 1:0

Pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi odniósł wczoraj łódzki Włókniarz, który na własnym boisku pokonał „Motor" Lublin 1:0 (0:0). Jedyną bramkę meczu strzelił Błoch.

Włókniarz: Guzicki — Zając, Bednarek, Chodakowski, Białas — Kaźmierski, Zalega (od 29 min. Błoch) — Garkut, Nawrocki, Jakś, Cal (od 60 min. Jaworski).

Motor: Suszek — Rześny, Buski, Lisiewicz, Góral — Dworzecki, Śpiewok — Sułkowski (od 70 min. Sokołowski), Brysiak, Nielipiuk, Oryszko.

Sędziował p. W. Kruczkowski z Katowic. Widzów ok. 8 tys.

Było to w 83 min. gry. W zamieszaniu na przedpolu bramki gości Jakś strzela z prawej strony, piłka odbija się od słupka, pada wprost pod nogi debiutującego w tym meczu Błocha, a ten bez namysłu lokuje ją w siatce. W ten sposób padła pierwsza i to zwycięska bramka łódzkiego Włókniarza w II lidze. Dobra gra łodzian po przerwie została nagrodzona.

Wczorajszy mecz miał dwa oblicza. W pierwszej części spotkania łodzianie nie mogli sobie poradzić z lepiej technicznie wyszkolonymi zawodnikami gości. Na domiar złego włókniarze grali dosyć ostrożnie, nie pilnowali przeciwnika, a w ich akcjach brak było rozmachu. Pozwoliło to Motorowi prowadzić grę pod swoje dyktando. Na szczęście dobra postawa bramkarza Guzickiego, przy nienajlepszej dyspozycji strzałowej napastników lubelskich uchroniła Włókniarza od bramek w tym okresie gry. Najgorzej było w 27 min., kiedy to Zalega tak niefortunnie podał piłkę do bramkarza, że doszedł do niej Oryszko, ale Guzicki był na miejscu. Zaraz też Zalegę zmienił młody Błoch, co w końcowym rozrachunku bardzo się opłaciło.

Po zmianie stron dosłownie nie poznawaliśmy włókniarzy. Zagrali oni z niespodziewanym rozmachem, pieczołowicie pilnowali przeciwnika, zupełnie wytrąconego tym z rytmu. Łodzianie tracą dwie idealne okazje do zdobycia bramki: w 55 min. Garkut niecelnie główkuje, a w 71 min. Błoch strzela ponad poprzeczkę. Lublinianie przeprowadzają kilka sporadycznych wypadów, z których jeden w 65 min. był niezmiernie groźny. Po strzale najlepszego w „Motorze" Nielipiuka piłka trafia w słupek. Pod koniec spotkania łodzianie zwalniają nieco tempo, ale utrzymują się przy przewadze.

W sumie mecz niezły, szybki i co najważniejsze wygrany przez łodzian.

W zespole zwycięzców za dobrą grę wyróżnić należy Guzickiego, Białasa, Kaźmierskiego i Jaksia, a w drużynie gości Nielipiuka i Lisiewicza. Życzyć sobie należy, by Włókniarze wszystkie pozostałe mecze drugoligowe zagrali w tym stylu, co wczoraj po przerwie.

M. STOLARSKI

* * *

Olimpia — ROW 1:1 (1:0)
Garbarnia — Śląsk 1:0 (0:0)
Arkonia — Hutnik 2:1 (1:0)

Porażka żużlowców Gwardii

W meczu o mistrzostwo II ligi żużlowej łódzka Gwardia uległa wczoraj Kolejarzowi Opole 28:50.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Friedek i Szczakiel po 12, Skowron 10, Warzecha i Bąbik 6, Kozubski i Golec po 2. Dla Gwardii: Kupczyński 6, Gołofit, Sumiński i Koio po 5, Kwaśniewicz 3, Pakulski i Guzewski po 2.

Prześladowany przez kontuzje łódzki zespół nie może jakoś dojść do formy. Wystarczy powiedzieć, że wczoraj tylko jeden 10 bieg zakończył się zwycięstwem łodzianina — Kupczyńskiego. W pozostałych triumfowali goście.

W ostatnim biegu poważnemu wypadkowi uległ opolanin Bąbik, który odwieziony został do szpitala. (s)

Z ostatniej chwili

Z Amsterdamu donoszą, że w miejscowości Enscheda odbył się bieg maratoński. Na 200 startujących biegaczy Zdzisław Bogusz zajął drugie miejsce za reprezentantem Japonii Kazuo Matsubara.

* * *

W Wimbledonie tenisiści Rumunii w meczu o puchar Davisa pokonali Wielką Brytanię 3:2. Mecz Rumunia — USA odbędzie się 19—21 bm. w Cleveland.

Liga okręgowa

W rozegranym wczoraj jedynym meczu o mistrzostwo ligi okręgowej rezerwy łódzkiego Włókniarza pokonały Wartę Sieradz 2:0 (0:0). Bramki strzelili: Wojnowski i St. Zalega. (m)

Legia-Zagłębie 2:1

W meczach piłkarskich o mistrzostwo I ligi padły wczoraj następujące wyniki:

Legia — Zagłębie 2:1 (1:0)
Polonia — Cracovia 1:0 (0:0)
Ruch — Gwardia 1:0 (1:0)

W środę ŁKS-Arkonia

W związku z licznymi zapytaniami informujemy, że kolejny mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi w Łodzi rozegrany zostanie w najbliższą środę, 20 bm. Tego dnia ŁKS spotka się ze szczecińską Arkonią.

Początek spotkania na stadionie przy Al. Unii 2 o godz. 16.30.

Rzecz o projektantach

ILE, KOMU

Alina Poniatowska

WIELE PADŁO NA II PLENUM KC PZPR SŁÓW NA TEMAT ODPOWIEDZIALNOŚCI BIUR PROJEKTOWYCH W SKOMPLIKOWANYM PROCESIE INWESTYCYJNYM NA TEMAT PEŁNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA OPRACOWANIE I ZATWIERDZENIE PROJEKTU TECHNICZNEGO. BY ODPOWIEDZIALNOSC NIE BYŁA TYLKO MORALNA — WSZAK JESTEŚMY LUDZMI I KAŻDY INACZEJ TO POJĘCIE PRZYJMUJE — STWORZONO NOWY SYSTEM ZACHĘT, KTORY TAKŻE I FINANSOWO POBUDZI PROJEKTANTA DO EFEKTYWNIEJSZEJ I MIEJMY NADZIEJĘ, EFEKTOWNIEJSZEJ PRACY.

Nowe zasady wynagradzania pracowników biur projektowych obowiązywać mają od 1 stycznia. Obecnie w łódzkich biurach projektowych trwają prace związane z weryfikacją pracowników. Prace, które wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie pracowników, czasami niepokój tak jak to bywa, kiedy chodzi o własny interes. Prywatny.

ZA CO?

Zdaniem dyrektora jednego z większych łódzkich biur projektów, a mianowicie „Miastoprojektu" — inż. Sylwestra Grzelaka — pracownicy nie stracą na pewno. A inwestycje zyskają. W dotychczas obowiązującym systemie, upraszczając bardzo zagadnienie — pracownicy biur projektowych dwie piąte swoich zarobków zawdzięczali płacy zasadniczej, trzy piąte — premii. W nowym systemie proporcja odwróci się: płaca zasadnicza — to trzy piąte, premia — dwie piąte... Czy to oznacza, że można spokojnie spać licząc na te pewne trzy piąte? Owszem — spokojnie spać, ale nie w biurze.

Do tej pory projektant zainteresowany był umową w dotrzymaniu terminu swojej pracy. Premia zależała od stopnia zaawansowania pracy. Projekt zrealizowany w 60 proc. — leci premia za 60 proc. Czy biuro sprzeda i kiedy owoc jego pracy — to leżało w sferze zainteresowań nie każdego projektanta. Zarobki kształtować się będą wprost proporcjonalnie do ilości sprzedanych projektów. Projektantom zależeć będ

(Dalszy ciąg na str. 4)

Przez tydzień panował spokój. W kołach zbliżonych do premiera Wilsona już myślano, że sytuacja ulegnie stabilizacji. Jednak sześć dni temu wszystko zaczęło się od nowa. Na ulicach Belfastu, Londonderry, Newry i innych miast oraz osiedli północnoirlandzkich pojawiły się barykady. Znów zaczęła się lać krew i... woda z działek policyjnych, służących do rozpędzania tłumów. Użyto też — po raz pierwszy w Zjednoczonym Królestwie — gazów łzawiących.

Marek Regel

„ŚWIĘTA WOJNA" w Ulster

Ale nawet one nie zdołały ani na chwilę przerwać walk ulicznych. Dotychczasowa liczba ofiar nie jest dokładnie znana. Przypuszcza się jednak, że co najmniej około 500 osób odniosło ciężkie obrażenia. W wakacje bieżącego roku nie ma więc „sezonu ogórkowego", ani dla brytyjskiej prasy, ani policji i wojska, którego w czwartek użyto do tłumienia walk w Londonderry. Nie wydaje się jednak, aby akcja armii problem mogła rozwiązać. Przyczyn „świętej wojny" w Irlandii Płn., czyli Ulster jest zbyt wiele i ich rodowód wywodzi się aż z XII wieku, kiedy to Anglicy rozpoczęli kolonizować ten celtycki kraj. Należy też szerzej rozumieć sam termin „święta wojna", którym obdarzają zachodni publicyści wydarzenia w Irlandii Północnej. Bo nie są to tylko wąsnie na tle religijnym, ale walki o prawa obywatelskie, pracę, poprawę warunków socjalnych, wyzwolenie narodowe. I zawsze jedna z tych przyczyn była powodem ich wybuchu. A trwają one — z przerwami

OD BLISKO JUŻ 800 LAT.

Od pierwszych dni kolonizacji Ulsteru angielscy najezdzcy stosowali tam bowiem brutalną przemoc i dyskryminację. Jak daleko była posunięta ta ostatnia, najlepiej świadczyć może rozkaz brytyjskiego króla z roku 1366, w którym zakazywał on zawierania Anglikom małżenstw z Irlandkami, oddawania Irlandczykom w dzierżawę uprzednio im zrabowanej ziemi i goszczenia u nich bardów i pieśniarzy, pełniących wówczas jakby rolę środków masowego przekazu. Od czasu zaś zerwania przez Anglię z kościołem rzymsko-katolickim, jakiekolwiek uprawnienia obywatelskie uzyskać mogli tylko Irlandczycy, którzy przeszli na protestantyzm. Była to nieliczna grupa, szybko stapiająca się z przysłanymi z Anglii lub Szkocji urzędnikami i właścicielami wielkich latyfundiów. Odtąd aż do dnia dzisiejszego w Ulster aktualne jest przysłowie: „Powiedz mi jaką wyznajesz religię, a powiem ci do jakiej grupy społecznej należysz". Do dziś każde zajście na „zielonej wyspie" usiłuje się w Anglii tłumaczyć konfliktami religijnymi, dla zaciemnienia rzeczywistego obrazu. A już za Cromwella obraz ten jest bardzo tragiczny. Liczebność narodu irlandzkiego spadła z 1,5 mln osób do 650 tys. Blisko 800 tys. osób zginęło z głodu, 86 proc. ziemi uprawnej przeszło w ręce kolonizatorów i kolaborantów. Ten, kto był wówczas katolikiem, nie miał prawa do życia, co najwyżej mógł emigrować do W. Brytanii lub Ameryki Północnej, gdzie szybko rozwijający się przemysł potrzebował taniej siły roboczej. Wielu Irlandczyków wolało to jednak niż głodową śmierć. Gdy więc po I wojnie światowej powstaje na południu wyspy niepodległa Republika Irlandzka (Eire), na północy 1/3 stanowią już katolicy. Nic więc dziwnego, że Północ — dokładnie sześć hrabstw — odmawia połączenia się z nowym państwem, w zdecydowanej większości zamieszkałym właśnie przez katolików i gospodarczo przypominającym kolonie afrykańskie.

Od postawienia tego kroku powstrzymują ją również wydarzenia na wsi południowoirlandzkiej. Chłopi — niemal w 100 proc. wyznający katolicyzm — przystąpili tam do podziału wielkich latyfundiów. Strach, aby nie stało się to i na Północy dopinguje protestancką burżuazję i ziemiaństwo do natychmiastowego

ZAWARCIA UNII Z WIELKĄ BRYTANIĄ.

Uzyskana w ramach Zjednoczonego Królestwa autonomia jest autonomią wyłącznie dla tych grup społecznych. To one utrzymują wszystkie fotele w lokalnym rządzie i parlamencie, to ich interesy reprezentuje rządząca Partia Unionistów, która w swych poglądach stoi o dziesiątki kilometrów dalej na prawo niż konserwa brytyjska.

Unioniści nienawidzą każdego katolika — Irlandczyka. Utożsamiają go bowiem z ogólnoirlandzkim ruchem zjednoczenia kraju.

W ostatnich latach protestanci północnoirlandzcy nie stanowią już monolitu. Pogłębiający się z roku na rok kryzys gospodarczy, bezrobocie, które jest tu 4-krotnie wyższe niż w pozostałych rejonach Wielkiej Brytanii, o 25 proc. średnio niższe zarobki — dotknęły i część z nich. A deklasując się stracili oni jednocześnie szereg praw obywatelskich. Bo na przykład kto nie jest właścicielem domu lub fabryki w Ulster, ten nie ma prawa głosowania do organów przedstawicielskich i zasiadania w nich. Podczas więc ubiegłorocznych i obecnych zajść w Irlandii Północnej po obu stronach stawianych tam barykad byli jednocześnie i protestanci i katolicy. Nie wyznania religijne ich tym razem dzieliły, ale sprzeczności, jakie w ustrojach kapitalistycznych istnieją między rządzącymi i rządzonymi, między kapitalistami i robotnikami. 22-letnia posłanka do Izby Gmin Bernadette Devlin aktualną sytuację w Ulster tak scharakteryzowała w swej parlamentarnej mowie: „Uciskany lud to zarówno katolicy jak i protestanci. W Północnej Irlandii, gdzie władze sprawują posiadacze ziemscy, nie ma miejsca dla nas, chłopów". Oczywiście katolików wśród demonstrujących jest wiecej, ale dla nich przecież historia i Wielka Brytania były mniej łaskawe. I jak na razie nic

NIE ZAPOWIADA NAPŁYWU WIĘKSZEJ ŁASKAWOŚCI.

Próby unowocześnienia tamtejszego przemysłu spowodowały jednocześnie spadek zatrudnienia. Przemysł stoczniowy, główna podpora gospodarki Ulsteru objęty jest ogólnobrytyjską stagnacją. Na wsi panują niemal feudalne stosunki i nadprodukcja. W takiej sytuacji nie może być mowy o poprawie warunków socjalnych szerokich mas. A że nie posiadają one reprezentacji w parlamencie i rządzie, wyszły na ulicę walczyć o swoje prawa.

Ich walką kieruje kilka raczej nie współpracujących ze sobą organizacji i partii. Do najaktywniejszych należą Stowarzyszenie w Obronie Praw Obywatelskich i Komunistyczna Partia Irlandii Północnej, domagająca się powszechnego prawa wyborczego dla wszystkich obywateli, zniesienia dyskryminacji religijnej, rasowej i narodowej, pracy dla wszystkich jej poszukujących, sprawiedliwych przydziałów mieszkań i reorganizacji organów władzy. Żądania innych organizacji są podobne, choć nie tak daleko idące.

Warstwy rządzące zareagowały na nie szczególną brutalnością i terrorem. Walki uliczne, strzelaniny, pożary, setki rannych, gazy łzawiące, napięte stosunki Wielkiej Brytanii z Republiką Irlandzką — oto obecny tego rezultat.

„Święta wojna" w Ulster trwa. Ma ona na imię — walka klasowa.

List z Syrenką

Napisał: Jerzy Kochański

Kolego Redaktorze! Właśnie wróciłem z urlopu i natychmiast — ze źródeł dobrze poinformowanych —dowiedziałem się, co wypada na moją głowę dziennie. A wypada, że aż wypada pisać. Na przykład wypada 50 samolotów lądujących codziennie na lotnisku Okęcie. Ale to jest suma globalna. Na moją osobistą głowę wypada 50 samolotów podzielonych oczywiście przez 1 milion 200 tysięcy mieszkańców. Podzieliłem sobie, i przyznam że od razu wzrosło moje samopoczucie. Nawet podskoczyła krzywa mojej dumy, bo jest z czego — no nie?

Dochodzę do wniosku, że Warszawa jest potęgą. Z tej statystyki wynika, że każdy warszawiak zużywa codziennie 38 gramów środków piorących wszelakiego typu, co raczej dowodzi niezbicie, że pranie brudów nie jest warszawskim hobby. A szkoda! W mieście spalin i wyziewów należałoby spożycie środków piorących podnieść na wyższy poziom. Szukałem w tychże źródłach dobrze poinformowanych, aliści bez skutku. Ile to warszawiak spożywa kleju do klaistrowania, kitu do kitowania, wazeliny do wazelinowania, ale źródło ostatnimi czasy wyschło (ach, ta susza) pozbawiając mnie ważnych danych do portretu warszawiaka. Dowiedziałem się też, że codziennie Warszawa wypija 17,5 tysięcy litrów wódki i 107 tysięcy litrów piwa, ale za to zjada zaledwie 15 tysięcy ton owoców. Oczywiście też codziennie. Nie są to proporcje do sławy, chociaż na zagrychę wystarczy. A przecież o to chodzi. W tym wyścigu warszawiaka do chorych nerek, mleko wyraźnie przegrywa z piwem i wódką, ale to porażka honorowa. Toteż nic dziwnego, że po Warszawie krąży uporczywa plotka, wedle której władze miejskie noszą się z zamierem zaadaptowania barów mlecznych na izby wytrzeźwień. W tej sprawie nawet ponoć powstaje perspektywiczny kompleksowy plan selektywnego zagospodarowania terenów położonych wokół knajp, z warszawską zwanych mordowniami. Ale ja plotkom nie wierzę, chociaż jak ludzie mówią to zawsze coś wymówią.

Senior w „JUNIORZE"

Nie wiem Kolego Redaktorze jak tam u was w Łodzi, ale w Warszawie, niby w tym centrum ludzi wykształconych oraz profesjonalnie zajmujących się światem i okolicami, sprzedaje się pół gazety na jednego człowieka. Ci sami ludzie, którzy tak biadolą i gardłują na temat prowincji, ci sami ludzie konsumują codziennie pół gazety. Nie mam pojęcia czy to wstyd, a może mamy do czynienia z typowo urbanizacyjnym stylem życia polegającym na stwarzaniu wrażenia i zadzieraniu swego wielkomiejskiego nosa. Aby zbadać socjologiczne przyczyny tego faktu przeszedłem się po kilku sklepach, i oto eureka! Wszędzie deficyt śledzi z beczki, wszystko jasne.

Zatem udałem się w podróż za nowalijkami. Nie powiem, wiele rzeczy godnych przybyło. Nowy Świat tak straszliwie wybielili na biało, jak nie przymierzając przyźbę na chłopskie wesele. Śliczności, powiadam. Otworzyli też „Juniora". Kto nie zna angielskiego informuję, że to gigantyczny dom towarowy dla nastolatków na Ścianie Wschodniej. Architektura ogólnie udana. Z zewnątrz aż kapie aluminium i szkło. Wewnątrz ekspedientki niczym olimpijskie hostessy. Nie przywykły do handlu na światowym poziomie, zrazu czułem się ogłupiały jak w Paryżu na bazarze. Ludzie latają jak wściekli. Przy każdym stoisku pytają, co tu dają. Niuchają za atrakcjami, węszą, widać że naciułali trochę grosiwa i gotowi są je upłynniać. Ktoś kwęka, że taki gigant otworzyli i nic nie rzucili.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Leszek Rudnicki

Uwaga na gadki!

„Chodź cizia na hawirę, wapniaki wybyli i jest wolne szkło i kanapa!" — Niejeden z przedstawicieli tzw. starszego pokolenia gorszy się, słysząc dzisiaj ten wątpliwej jakości żargon w ustach naszych najmłodszych obywateli. Jakaż byłaby jednak jego zgroza, gdyby wiedział, skąd wzięło się owo słownictwo u naszej młodzieży? Jaka jest etymologia wielu z tych określeń, które znalazły się w użyciu potocznym?

Polacy skłonni są przypisywać sobie pierwszeństwo w wielu dziedzinach. Jest jednak jedna, w której daliśmy się ubiec poważnie. W XVI wieku, w księgach sądowych miasta Kazimierza zapisano pierwsze elementy tzw. języka złodziejskiego — swoistego żargonu, znanego jedynie wtajemniczonym i używanego w koniecznych wypadkach. Tymczasem język złodziejski znany był w środowiskach przestępczych w Niemczech już w XIV wieku, we Francji — w XV, w Czechach nieco tylko później. W latach trzydziestych naszego już stulecia schodziła się cała Warszawa na wykłady profesora Henryka Ułaszyna, traktujące o tym właśnie języku. Rzecz oczywista, w komplecie stawiali się pracownicy ówczesnej policji.

„Zarobił" sobie Ułaszyn tymi wykładami na serdeczną nienawiść rodzimego świata przestępczego. Ujawnił ponad 2 tys. słów — w tym około 1300 rzeczowników, zmuszając zainteresowanych do pewnej nowelizacji ich „fachowej terminologii". Sam język złodziejski czerpał z kilku podłoży. Wyrazy rodzime przerabiano dodając im rozmaite końcówki, lub też całkowicie przerabiając na zasadzie podobieństwa fonetycznego, czy na zasadzie skojarzeń znaczeniowych — „psem" nazywano np. wywiadowcę policyjnego. Jedną z najczęstszych końcówek było „l": bajdała, kamioła, kwiczoł i in. Wiele było zapożyczeń hebrajsko - żydowskich: wspomniana już na wstępie „hawira", którą dzisiaj nastolatki zastąpiły bardziej swojskim terminem „chata", choć równie często jeszcze mówi się o „melinie", „norze" itp.

Przykłady te należą do najstarszego zasobu słownictwa złodziejskiego, obracającego się w większości wokół zainteresowań ściśle „zawodowych". I tutaj już trzeba się zastanowić nieco. Do tego samego zasobu należą przecież także określenia, jak — mamona, moniaki, dzieńgi, ciućki, flota, czerwońce — skąd my to znamy? Kto z szanownych Czytelników nie użył bodaj raz w życiu któregoś z tych odpowiedników ogólnopolskiego słowa — pieniądz?

Prowadzone ostatnio przez naukowców z Uniwersytetu Wrocławskiego badania nad słownictwem złodziejskim przyniosły nieco nowych informacji, zwłaszcza w zakresie „kminy". To już jest w historii języka złodziejskiego rozdział odrębny, choć z zasadą tworzenia tego żargonu spotkał się każdy z nas w swym wieku szczenięcym. To przecież nic innego jak zwykła przeplatanka — do poszczególnych sylab dodaje się pewne ustalone głoski lub sylaby. Kieszonkowiec wrocławski więc, zamiast powiedzieć — pójdę na dworzec obrobić frajera, powie — punaj-dene nana bene-rzene iny wynykupiny frana-jene.

Jeśli taki osobnik posługuje się „kminą" z dużą wprawą, nie wtajemniczonemu raczej trudno jest więc zrozumieć coś z tego swoistego bełkotu.

Osobny zupełnie rozdział, to złodziejskie pseudonimy. Nadawane są w zależności od cech charakteru, od miejsc, w jakich najczęściej „operuje", od wykonywanego kiedyś zawodu, wyglądu zewnętrznego wreszcie. Będzie więc „Palma" — kieszonkowiec kradnący w sposób ryzykowny, nie liczący się ze zdaniem środowiska. Przy nieco większym nasileniu tych cech, zarobi sobie na miano „Wariata". „Organista" z kolei, to specjalista od „pracy" na odpustach i w miejscach kultu religijnego.

Wróćmy jednak do młodzieży. Skąd to słownictwo? Nie z pracy profesora Ułaszyna. Nie łudźmy się! Nasza młodzież nie sięga przecież do prac naukowych. Pewnym wytłumaczeniem może być okupacja hitlerowska. Społeczeństwo polskie znalazło się w opozycji do praw ustalonych przez okupanta. Stąd też w tamtych latach moda na żargon złodziejski i cwaniacki. Reminiscencje tego wracają od czasu do czasu w mowie, a młodzież jak wiadomo ma ucho wrażliwe na wszelkie takie „nowostki". Trzeba więc będzie chyba uważać na nasze „gadki" — przepraszam — wyrażonka.

SENIOR w „Juniorze"

(Dokończenie ze str. 3)

Facet kupujący żyłkę szczupakówkę powiedział bez niechcenia, że na drugim piętrze Stanisław Mikulski sprzedaje kapy pluszowe i na metkach podpisuje autografy jako Kloss. Zrobiło się natychmiast pusto.

Ale pewna dama, która niejednego „Juniora" w swoim życiu widziała, od której zajeżdżało trochę prywatnym pawilonem a trochę pyzami z bazaru Różyckiego, oświadczyła, że ona więcej się nie da nabrać na takie chwyty, nawet gdyby tam Armstrong z samym Gagarinem sprzedawali. Razu pewnego w Cedecie Hanka Bielicka wepchnęła jej kubeł do śmieci marki „Smok", chociaż chciała kupić pekaowskie sweterki. Ale człowiek ma słabość do artystów, powiedziała i z niesmakiem wyszła.

W „Juniorze" spędziłem bite trzy godziny. Nie kupiłem nic, nie dlatego żem senior. Owszem asortymentu dużo. Najlepsza była żyłka szczupakówka, solidne wydały mi się liny taternicze oraz jedna kiecka, która wisiała zmiętoszona. Wszystko inne, jak w geesie w Górze Kalwarii, z tą różnicą, że w geesie w Górze Kalwarii jest o wiele luźniej, ludzie tam zajmują się podorywkami, nie mają czasu na robienie sztucznego tłoku, bo nie wierzą w huczne zapowiedzi handlu i w Mikulskiego, który daje autografy na pluszowych kapach — rok produkcji 1953

Ściskam wypoczętą dłoń!

JERZY KOCHAŃSKI

Alina Poniatowska

(Dokończenie ze str. 3)

dzie nie tylko na tempie, a dyrekcji biura na dobrej organizacji pracy. Sprzedaż projektu to nie tylko handel czystą pracą projektową, ale także i szereg skomplikowanych, biurokratycznych zdawałoby się czynności, wymagających ścisłej współpracy całego sztabu ludzi. Nowy system wynagradzania zwiększy niewątpliwie tempo. Podniesie także i jakość. Stworzono w tym celu interesujące bodźce premiowe: jeśli wybudowany na podstawie dokumentacji obiekt spełni wszystkie wymogi wskaźników technicznych i ekonomicznych, to wówczas projektant ma szansę uzyskania dodatkowej premii za jakość w wysokości dwumiesięcznych poborów — przy osiągnięciu lepszych efektów (taniej, krócej!) — czteromiesięcznych średnich poborów. Z funduszu biura. Oznacza to, że projektant osiągający 5 tys. zł miesięcznie, może „podłapać" 20 tys. zł premii. Podobny przepis obowiązuje także i wykonawców, dzięki czemu będą oni nareszcie zainteresowani m. in. w używaniu najtańszych materiałów budowlanych.

Projektantowi będzie więc zależało i na czasie i na jakości. Na dodatek wprowadzono przepis — dotychczas nie istniejący — o zakazie przekraczania określonej ilości etatów. Musi więc wzrosnąć wydajność pracy. Bo biuro zobowiązane jest swoje zrobić...

Od 1 stycznia obowiązują więc nowe przepisy. Starszy projektant, którego płaca zasadnicza wynosiła od 3 do 3,5 tys. zł, zarobić może od 3.5 do 5 tys. Oprócz premii, której wysokość jest ograniczona ilością sprzedanych projektów, a więc pracowitością i talentem projektanta. Kreślarz, który do tej pory miał 1.100 zł. może osiągnąć 1.800 zł. Niezależnie oczywiście od premii. Ale zważywszy, że nowy ten system wstąpi dopiero w stadium „rozruchu" może zaistnieć w biurze sytuacja, że sprzedanych projektów nie będzie. Nie będzie więc premii? W początkowym okresie, dyrekcja orientując się w stopniu zaawansowania prac, może czerpać z oprocentowanego kredytu bankowego, by kwartalnie premie wypłacić. Ale dyrekcja w interesie biura, a więc każdego pracownika — nie jest zainteresowana, by kredyt (czytaj odsetki) był zbyt wysoki. Zainteresowana jest w szybkim sprzedaniu dobrych projektów....

Czy jakość projektów zależy wyłącznie od projektanta? Wydawałoby się, że tak. Ale tylko pozornie. W dyskusji przedzjazdowej — na naszych własnych łamach także — projektanci słusznie narzekali na uciążliwość konieczności przeróżnych uzgodnień w czasie projektowania. Dochodziło do takich absurdów, że dyrekcje biur oceniały zaawansowanie prac nie na podstawie ich najistotniejszych wartości, ale na podstawie ilości zdobytych przez projektanta pieczątek przeróżnych instytucji. Jak nas poinformowano w „Miastoprojekcie", czynione są na najwyższych szczeblach konkretne kroki, by zmienić ten stan rzeczy. Pieczątki — uzgodnienia zdobywać się będzie przed przystąpieniem do pracy twórczej — do projektowania. Planowana eliminacja stadium projektu wstępnego na korzyść dobrze opracowanych przez inwestora założeń techniczno-ekonomicznych wpłynie niewątpliwie na uproszczenie dokumentacji. Ale i zrezygnowanie z 65 uzgodnień i dobre założenia techniczno-ekonomiczne to historia leżąca poza zasięgiem możliwości samych projektantów. Jesteśmy przekonani, że raczej prędzej niż później tutaj coś się zmieni.

Pozostaje jeszcze jeden moment. Dotychczasowe wyceny prac nie doceniały wysokości twórczego zaangażowania projektanta w swoje dzieło, wagi jego talentu. Bardziej opłacało się projektować garaże, aniżeli skomplikowane obiekty. Oczywiście finansowo. Konieczna jest więc rewolucja nie tylko w systemie wynagradzania za pracę, która doprowadzi do większego zainteresowania całego biura produkcją, ale także rewolucja w ocenie dokumentacji. Płaca nie za pokrywanie kilometrów kwadratowych kalki technicznej tuszem, ale za jakość tego kreślenia. Za talent i wiedzę

Po II Plenum KC PZPR

ILE, KOMU, ZA CO?

ROK 1899 — PO RAZ PIERWSZY SAMOCHÓD OSIĄGA SZYBKOŚĆ PONAD 100 KM NA GODZINĘ (DOKŁADNIE — 105 KM). DOKONUJE TEGO BELG, CAMILLE JENATSY. JEST TO ZWYCIĘSTWO ELEKTRYCZNOŚCI, BOWIEM JEGO SAMOCHÓD MA SILNIK ELEKTRYCZNY. TRZY LATA PÓŹNIEJ REKORD BIJE FRANCUZ, SERPOLLET — 123 KM/GODZ. TYM RAZEM JEST TO ZWYCIĘSTWO PARY. SAMOCHÓD FRANCUZA PORUSZA SIĘ JAK LOKOMOTYWA. ZWOLENNICY PARY NADAL BIJĄ REKORDY: SERPOLLET — 133 KM/GODZ. W 1903 R., AMERYKANIN STANLEY — 200 KM/GODZ. W 1906 R. ROK PÓŹNIEJ MARROT KONSTRUUJE SAMOCHÓD PAROWY O ZAWROTNEJ, JAK NA TAMTE CZASY, SZYBKOŚCI MAKSYMALNEJ — 300 KM/GODZ.

- Lokomotywa we wnętrzu „Forda 51"
- 5 litrów wody i 9 litrów nafty na 100 km
- Benzynowi potentaci łatwo nie kapitulują

pod Cztery kółka parą

Napisał: M. JANICKI

Para contra elektryczność: rywalizacja jest zacięta i kończy się zwycięstwem... benzyny. Wprawdzie szybkość samochodów z paliwem benzynowym jest początkowo o wiele mniejsza, lecz mogą one pokonywać większe przestrzenie. A to liczy się przede wszystkim. Parowe samochody wędrują do muzeów i przez dziesięciolecia nikt się nimi nie zajmuje.

I oto nagle, w czasach energii jądrowej, znowu znaleźli się fanatycy motoryzacji spod znaku pary. Coraz więcej konstruktorów powraca do idei, która wydawała się anachronizmem — tworzy projekty nowoczesnych samochodów parowych. Lansowane są prototypy i trzeba przyznać, że niektóre z nich świadczą o dużych możliwościach użytkowych.

Przykładem tego jest skonstruowany przez Calvina i Charlesa Williamsów, w oparciu o podwozie Forda 51, 4-cylindrowy (707 ccm) samochód parowy, rozwijający prędkość do 160 km/godz., niezwykle ekonomiczny pod względem zużycia „paliwa": 40 litrów wody na 800 km oraz 3,5 litra nafty oświetleniowej na 40 km. Schemat działania samochodu jest bardzo prosty. Przekręcony kluczyk wyłącznika zapłonu zapala palnik na naftę oświetleniową, ogrzewający wodę. Przepływa ona następnie przez kondensator grzejny, który zamienia ją w parę. Ta z kolei przedostaje się do cylindrów przez zawory ssące, których ruch regulowany jest za pomocą pedału przyspieszenia.

Samochód parowy stał się obiektem zainteresowań wielkich firm. General Motors i Ford równolegle do prac nad różnymi typami samochodów elektrycznych i na energię jądrową, prowadzą badania nad konstrukcjami parowymi. W Anglii Donald Healy Motors Co. przystąpiła do budowy sportowego samochodu parowego o prędkości maksymalnej 225 km/godz., przy czym wiadomo już, że udało się wydatnie wydłużyć odstępy między kolejnymi tankowaniami wody i paliwa. Multimilioner amerykański, William Powell, który pierwszy wylansował samochodowe odbiorniki radiowe, zapowiedział wyprodukowanie w najbliższym czasie na rynek pierwszych 25 modeli komfortowych samochodów parowych, a następnie — serii tego typu wozów popularnych.

Zwolennicy utorowania drogi samochodom parowym liczą przede wszystkim na koniec kariery paliwa benzynowego, które jest sprawcą zatruwania powietrza. Ale „benzyna" broni się wszelkimi sposobami. Otóż pewnego dnia zjawił się u Williamsów handlowiec, proponując zakup za wielką sumę ich patentu na konstrukcję samochodu parowego. Transakcja nie doszła do skutku, gdyż Williamsowie dowiedzieli się, że zakup patentu miał na celu jedynie zamknięcie go w kasie pancernej, aby nie dopuścić do produkcji seryjnej. Ów handlowiec pracował na rzecz jednej z największych firm benzynowych.

...Przeszła i widziała już w życiu tak dużo, otarła się o tyle brudu, podłości i zła, że starczyłoby tego na pokaźny bagaż życiowych doświadczeń dla niejednej dorosłej osoby. Ale ona — ta chuda, zabiedzona dziewczynka, uczennica V klasy jednej z łódzkich szkół ma naprawdę tylko 11 lat!

Zdzisław Szczepaniak

„Ja nie chcę do mamy...“

Przyszła tu z obcą kobietą, do obcych ludzi — po to właśnie, aby pomogli jej uciec od matki. Uciec daleko, schować się tak, „żeby już nigdy nie mogła mnie odnaleźć, żeby nie wiedziała, gdzie jestem...“ Powie ktoś: Czym zasłużyła sobie matka na taki paniczny lęk, na taką nienawiść i oschłość dziecięcego serca? Czym byli lub są dla tego dziecka rodzice? — Czym? — W czasie kiedy przyszła do Kuratorium pod opieką sąsiadki proszącej o przyjęcie małej do Domu Dziecka — ojciec — notoryczny złodziej siedział właśnie któryś raz z kolei w więzieniu. Matka otrzymała także wyrok, przed którego wykonaniem zasłaniała ją ponoć konieczność wychowania córki. Dziewczynka nie mogła przecież pozostać sama, musiała mieć matczyną opiekę i... była mamusi potrzebna.

Mama prowadziła bowiem bujne życie towarzyskie, przyjmowała często wieczorami gości i ktoś musiał biegać po piwo. Przyniesienie piwa nie gwarantowało jednak wcale maminego uznania i zezwolenia na nocleg w domu. Czasami, owszem, było to możliwe, ale częściej — jako że goście lubili się zasiedzieć, dziecko spędzało noce **na schodach, do momentu kiedy to nie wytrzymały nerwy jednej z sąsiadek.** Szkoła nie dostrzegała niczego i nie wiedziała o niczym...

Takich, podobnych lub bardziej dramatycznych, przykładów można by przytoczyć jeszcze wiele. Oto 14-letnia dziewczynka, która — kiedy po śmierci ojca matka wzięła sobie innego — także sypiała z owym panem, i twierdzi, że „mama ją do tego namawiała...“ Oto pewna rodzina na Bałutach, jaką odkryto dzięki interwencji terenowego opiekuna społecznego: ojciec alkoholik (i kierowca!), matka — także nałogowa alkoholiczka — w stadium picia denaturatu. Dzieci — pięcioro. Jedno, które zmarło, leżało ponoć parę dni nie pochowane, bo nie miał się tym kto zająć. Pozostałe (najstarsza dziewczynka — debilka) sypiały na gnijącym barłogu — głodne, brudne i tak chore, że uratować je mógł jedynie szpital. Oto 13-letni chłopiec trzymany przez ojca pijaka w komórce na łańcuchu. Jego z kolei uratowała w porę interwencja milicji...

Wymienione tu wstrząsające dziecięce tragedie, których rozwikłaniem zajmuje się referat placówek opiekuńczo-wychowawczych łódzkiego Kuratorium, to sprawy zakończone już na szczęście pozytywnie. W tym przynajmniej sensie, że uratowano dzieci. Obroną przed zwyrodniałymi, zapijaczonymi rodzicami, ucieczką ze śmierdzących wódką nor i nadzieją na ocalenie chociażby okruchów dzieciństwa stały się domy dziecka. Niestety nie dla wszystkich łódzkich dzieci pozbawionych — delikatnie mówiąc — właściwej opieki rodzicielskiej — domy te są ratunkiem przychodzącym w porę. Istniejących osiem domów wypełnionych jest ponad przewidziane normy. Zamiast 416 wychowanków **mieszka w nich już 522 dzieci czyli o 106 za dużo. Tylko 32 dzieci to całkowite sieroty. Reszta posiada rodziców...**

Personel domów robi wszystko aby stworzyć dzieciom jak najlepsze warunki bytowe. Nie brakuje jedzenia, ubrania, zabawek, pomagają jak umieją zakłady opiekuńcze (np. „Elta“ czy „Olimpia“). Nie wiele jednak można poradzić na ciasnotę, na fatalny stan techniczny niektórych budynków. Zapewne trudności te nie są wyjątkową łódzką bolączką, skoro na 26,9 tys. miejsc, jakie posiada 366 istniejących w kraju domów dziecka, przypada blisko 45,8 tys. zajmujących te miejsca wychowanków. W Łodzi istnieją perspektywiczne zamierzenia w tej mierze. W latach 1970—71 zostanie wybudowany Dom Dziecka na 120 miejsc przy ul. Małachowskiego.

Już obecnie jednak czeka na umieszczenie w Domu Dziecka ponad 80 dzieci. „Papierki“ są przygotowane, stoją za nimi wyroki sądowe, co oznacza, że sprawy są trudne i pilne — cóż z tego, skoro w Domu Dziecka nie ma dla małych petentów miejsca. Muszą na razie czekać na nie u siebie w „domu“. Przysłuchają się więc najwyżej jeszcze paru awanturom, oberwą kilka kopniaków od pijanego ojca, zjedzą jeszcze jeden talerz zupy u litościwej sąsiadki...

Ostrzej jeszcze wygląda sytuacja w zakładach specjalnych — przeznaczonych dla dziewcząt i chłopców społecznie niedostosowanych, dla dzieci upośledzonych umysłowo, debilnych, kalek itd. Takie dzieci — domowe popychadła, bite i upokarzane na każdym kroku — równie często wymagają natychmiastowego uwolnienia ich spod opieki rodziców i zapewnienia im szczególnych warunków i wychowania. Niestety i w tym przypadku brak wystarczającej ilości miejsc w placówkach specjalnych powoduje, że nie zawsze szybka pomoc jest możliwa, lub że dzieci kwalifikujące się do umieszczenia w takich właśnie zakładach „upchnąć trzeba“ w domach dziecka.

Do bolączek łódzkich zakładów opiekuńczych dorzucić trzeba jeszcze jedną: uporta, często bezskuteczną **walkę z rodzicami zobowiązanymi do łożenia na utrzymanie swoich dzieci przebywających w domach dziecka. Każdy grosz trzeba z reguły wydusić, wybłagać, bez przerwy poszukując dłużników zmieniających adresy, porzucających pracę, uciekających także przed komornikiem.** Przepuszczający co miesiąc „przez gardło“ setki złotych — tatusiowie i mamusie — są oszczędni, chytrzy, ostrożni lub po prostu ordynarni i bezczelni: „Nie! — nie będę płacił i już...!“ I nie płacą, czego dowodem jest fakt, że tylko w ub. roku byli winni domom dziecka **ponad pół miliona złotych.**

Kierownictwo placówek opiekuńczych jest wobec takiej postawy „rodziców“ właściwie bezbronne, nie posiada żadnych sankcji, żadnych środków, którymi mogłoby zmusić swoich dłużników do przestrzegania podjętych zobowiązań. Tym bardziej więc i tym szybciej powyższa sytuacja winna ulec radykalnej zmianie. Nie można bowiem dopuszczać, aby dzieci żyły w moralnym bagnie, głodzone, poniewierane, chowane na łobuzów i złodziei — ani też tolerować bezkarności społecznych pasożytów, płodzących lub robiących z dzieci kaleki i podrzucających je do chowania państwu. Naszym zdaniem tego rodzaju element należy piętnować publicznie i to ze szczególną ostrością, sięgać po surowe sankcje karne, **aby ci rodzice, którzy nie chcą utrzymywać swoich dzieci dobrowolnie, zarabiali na ich utrzymanie ciężką pracą w miejscach odosobnionych.**

Przymykanie oczu na pewne drażliwe, trudne strony całego złożonego problemu, niedostrzeganie związanych z nim i rosnących potrzeb — dlatego, że jest to problem przykry, zły, cuchnący wódką i brudem — jest także przymykaniem oczu na nieszczęścia dzieci, które już dziś, zaraz należałoby ratować przed ich własnymi rodzicami, zepsuciem i nędzą. To nie są sprawy wstydliwe. W każdym kraju istnieje margines ludzi wykolejonych. **Ale trzeba robić wszystko, aby dzieci nie znalazły się na tym marginesie nigdy.**

Wiedeńskie ucho „Wolnej Europy“

Od naszego korespondenta w Wiedniu J. Moszczyńskiego

Przed rokiem na łamach dziennika „Volksstimme“ zdemaskowana została dywersyjna działalność na terenie Austrii wiedeńskiego biura radia Wolna Europa. Obecnie publicysta tej gazety Hans Wolker ujawnia kulisy firmy Intora, zajmującej się rzekomo badaniami rynku i zbytu.

Jej biura mieszczą się w jednym z eleganckich gmachów śródmieścia Wiednia. Urządzone supernowocześnie zaopatrzone w cichobieżne i dyskretnie ukryte magnetofony, a centrala telefoniczna — w urządzenia samozapisujące.

Szef firmy przedstawia się nazwiskiem Helmut Aigner. Już po kilku słowach okazuje się, że Intora interesuje się też badaniami opinii. Czyjej? A właśnie, czyjej? Wyłącznie przybyszy z krajów socjalistycznych: Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, a obecnie przede wszystkim z Czechosłowacji.

Jak ją bada? A właśnie, jak?

Oczywiście z pomocą bezpośrednich kontaktów swoich dobrze opłacanych agentów. Warunek otrzymania pracy agenta - ankietera: znajomość przynajmniej jednego języka któregoś z krajów Europy wschodniej.

Na pytanie skąd czerpie Intora zamówienia i fundusze Herr Aigner odpowiada: Ze Wschodu na pewno nie. Pytanie i odpowiedź są właściwie zbyteczne. Skąd? — to wynika jasno z zestawu pytań, które zawierają starannie przygotowane ankiety. Jest ich zresztą aż 150 różnych rodzajów. Ich część zasadniczą tworzą arkusze pytań. Razem 24. Są one wymienne, stosownie do aktualności i rodzaju ankietowanej osoby.

Jeszcze wyraźniejsze światło na całą ciemną sprawę rzucają ostre instrukcje, których muszą się bezwzględnie trzymać agenci - ankieterzy. Przed spotkaniem z ankietowanym zobowiązani są podać szefowi firmy, gdzie i kiedy ono nastąpi. Warunek ten musi być bezwzględnie i pod karą pieniężną dotrzymany i to z odpowiednim odstępem czasu. Chodzi po prostu o to, by szef miał możność sprawdzenia czy kontroli, no i ewentualnie włączenia się i prowadzenia dalej „sprawy“...

Wróćmy jednak do pytań. Wiele z nich ma oczywiście bardzo dwuznaczny charakter. Ale wyraźnie największe zainteresowanie koncentruje Intora na zagadnieniach związanych z odbiorem rozgłośni zachodnich w krajach socjalistycznych. Konkretnie wymienia się radio Luksemburg, Paryż, Wiedeń, BBC, Głos Ameryki, Radio Watykan, Niemiecką Falę no i szczególne miejsce poświęca się „Wolnej Europie“. Widocznie największą uwagę zwraca Intora na trzy rozgłośnie: radio „Wolna Europa“, BBC i Głos Ameryki.

Specjalny arkusz pytań przygotowany został dla obywateli czechosłowackich, którzy przyjechali do Wiednia po wyborze na I sekretarza KPCz. G. Husaka. Zawiera on m. in. indagacje dotyczące słyszalności i popularności w Czechosłowacji dzienników radia Wiedeń w języku czeskim. Audycje te wprowadzone od sierpnia ub. roku oficjalnie przeznaczone są dla turystów z Czechosłowacji przebywających licznie w Austrii. Jak widać Intora jest innego zdania.

Publicysta austriacki, który zdemaskował kulisy działalności badawczo-rynkowej firmy Intora kieruje do kompetentnych władz pytanie: Jakie jest ich zdanie na temat zakresu badań, którymi zajmuje się na terenie neutralnej Republiki Austriackiej firma Intora?! Nie ulega bowiem wątpliwości, że badania te niewiele mają wspólnego z rynkiem... towarowym.

MICHEL ZUROY

ZBRODNIA DOSKONAŁA

Niektórzy mówią, że zbrodnia nie popłaca, przestępca wraca na miejsce zbrodni, nie ma zbrodni doskonałej, co wydaje mi się śmieszne. To nie znaczy, że jestem cynikiem. Po prostu znam zbyt wiele faktów, które obalają te wytarte slogany.

Dłuższy czas pracowałem w dzienniku, gdzie robiłem ilustracje do artykułów o przestępstwach. Potrafię zapamiętać najdrobniejsze szczegóły i dlatego posyłano mnie tam, dokąd nie wpuszczano fotoreporterów.

Nie wszyscy wiedzą, że tak zwana zbrodnia doskonała powinna być jak najprostsza w sposobie. Przykładem jest zabójstwo Sama Beringera, które mu ktoś strzelił prosto w serce. Nie było odcisków palców, poszlak, podejrzanych. Policja stwierdziła przypadek zbrodni doskonałej, a mój szef postanowił w niedzielnym wydaniu gazety opublikować artykuł na ten temat i polecił mi, bym zrobił kilka rysunków.

— Dlaczego właśnie ja?

— Mieszkałeś w tym samym domu. Na pewno widywałeś Beringerów.

— Owszem, spotykałem ich na schodach, ale z nimi nie rozmawiałem.

Nie powiedziałem mu, że znam pewne szczegóły z życia Sama i Elizy, dzięki doskonałej akustyce, którą odkryłem we wmurowanej w ścianie szafie. Otwierałem ją i wtedy słyszałem o czym mówiono na górze.

Przyjechali z Texasu i nie mieli tutaj znajomych. Sam Beringer był dość przystojnym mężczyzną. Jego rodzice byli bardzo zamożni, ale na skutek jakiegoś nieporozumienia musiał opuścić ich dom i zarabiać na swoje utrzymanie. Kiedy ożenił się z Elizą, przestał pracować. Wmówił sobie, że jest poetą i że pewnego dnia natchnienie zapuka do jego drzwi, a wtedy na pewno napisze wielki poemat. Sam prawie nie wychodził z domu i tylko żonie uskarżał się na swój okrutny los.

Eliza była bardzo ładna. Nigdy nie podnosiła głosu. Uspokajała go, kiedy wszczynał kłótnie.

Oczywiście, kłaniałem się, kiedy spotykałem ją na schodach.

Dziwiłem się, że ona żyje z takim wyblakłym robakiem, jak Sam i utrzymuje go, podczas kiedy on leży cały dzień przed telewizorem, pije whisky i czeka na natchnienie.

— Jesteś największym poetą — usłyszałem pewnego wieczoru. — Napiszesz swój poemat, będziesz sławny i wtedy wrócimy do domu twoich rodziców.

— Jak mogę pisać w takich warunkach? Całe życie mieszkałem w dużym domu, miałem służących, drzewa za oknami. A tu? Nawet drzew nie ma, a ja potrzebuję zieleni. Gdybyś dostała podwyżkę moglibyśmy wynająć jakiś lepszy dom. Musisz znaleźć lepiej płatną posadę.

— Postaram się, kochanie — powiedziała Eliza. — Zobaczysz, jeszcze ciebie zadziwię. Wszystko dobrze się skończy.

Jej głos był miękki i ciepły. Przyłapałem się na tym, że coraz częściej o niej myślę. Podobała mi się, to prawda. Mógłbym... Ale Sam był o nią bardzo zazdrosny. Śledził każdy jej krok.

Pewnego wieczoru jak zwykle otworzyłem szafę i usłyszałem, że Beringerowie się kłócą. W tej chwili nie pamiętam o co poszło, ale wiem, że on ją wtedy uderzył.

— Mogłabym cię zabić — usłyszałem cichy głos Elizy. — Gdybym była mężczyzną zabiłabym cię — powtórzyła.

Nasłuchiwałem jeszcze chwilę, ale na górze panowała cisza. Wtedy zgasiłem światło i wyszedłem. Zobaczyłem Elizę, kiedy szła po schodach. Odwróciła ode mnie twarz, żeby ukryć czerwony ślad na policzku.

— Chyba powinna pani teraz się napić — powiedziałem.

Oczy jej błyszczały. Domyśliła się, że znam tajemnicę szafy.

— Chyba tak, chyba tak...

Podszedłem bliżej. Patrzyła na mnie. Jej usta rozchyliły się w uśmiechu. Nigdy nie widziałem jej uśmiechającej się.

— Albo nie, nie teraz...

Przyszła do mnie, kiedy już spałem. Jestem tego zupełnie pewien. Wiem, że to brzmi trochę głupio, kiedy ma się wątpliwości, jeżeli chodzi o takie sprawy. Czasami jednak wydaje mi się, że to był sen. Wtedy u mnie w pokoju było bardzo ciemno. Obudził mnie zgrzyt klucza w zamku. Wcale się nie zdziwiłem. Czekałem na nią. Wiedziałem, że to Eliza. Po wyprowadzeniu się zatrzymała klucz od mojego mieszkania. Poderwałem się na łóżku i wyciągnąłem rękę w stronę nocnej lampki.

— Proszę nie zapalać — szepnęła.

No tak, ale przecież szept nie jest głosem... Położyła się obok mnie, czułem jej oddech przy swojej twarzy, dotykałem jej włosów. Czekałem, żeby ją zobaczyć. Kiedy się obudziłem, byłem sam.

Trzy dni później Sam Berlinger został zamordowany. Mimo usilnych poszukiwań nie znaleziono żadnych śladów. Lokatorzy znali Beringerów z widzenia, ale nikt ine odwiedzał ich, nikt nie znał ich osobiście.

Policjanci przyprowadzili Elizę do domu. Płakała:

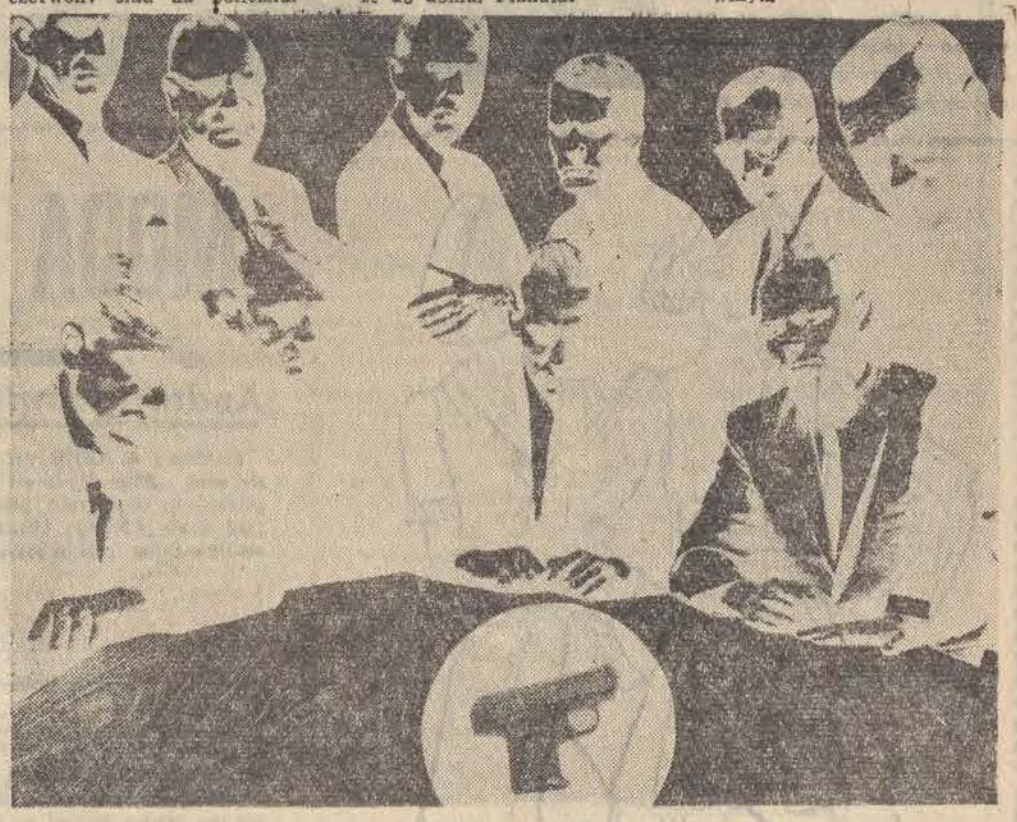

— Mój biedny Sam, dlaczego go zamordowano? Przecież nikogo tutaj nie znał, nie spotykał się z ludźmi. Był poetą...

— Postaramy się wykryć mordercę — powiedział jeden z policjantów.

I to wszystko. Nie było odcisków palców, poszlak, podejrzanych. Stwierdzono przypadek zbrodni doskonałej.

Następnego dnia Eliza wyjechała do Texasu, gdzie mieszkają jej teściowie. Nie zostawiła dla mnie żadnej wiadomości. Nic. Nie spodziewałem się po niej tego.

Zrobiłem rysunek swojemu szefowi. Spodobał mu się.

Rysunek przedstawiał Beringera stojącego w drzwiach swojego mieszkania. Sam był ubrany w szlafrok, miał uniesione do góry ręce i przerażoną twarz. Na dalszym planie był stolik, a na nim kieliszek i butelka whisky. Obok stał telewizor. Na ekranie można było zobaczyć fragment meczu piłkarskiego. Przed Samem stał morderca. Pokazałem tylko jego plecy i rękę trzymającą pistolet skierowany prosto w serce. Oczywiście, nikt nie znał tych szczegółów. Tylko policja i ja. Za zabójstwo Sama Beringera chyba posadziliby mnie na elektrycznym krześle. No tak, ale przecież w ręce policji wpadają tylko ci, którzy swoje przestępstwo za bardzo komplikują, albo ci, co pragną być ukarani.

Popełniłem jeden błąd. Na rysunku było zbyt wiele szczegółów znanych jedynie policji. W ten sposób przyznałem się do winy...

Ale prawdziwy morderca Sama Beringera nigdy nie będzie ukarany. Eliza niczym się nie zdradzi. Jest teraz w Texasie, gra rolę kochającej córki i czeka na spadek.

Tylko nie wiadomo jak długo to będzie trwało. Eliza może się zmęczyć czekaniem. W Texasie ludzie czasami bardzo długo żyją. Eliza chyba będzie chciała przyśpieszyć swoim teściom proces starzenia się. Wtedy znajdzie kogoś, kto będzie jej pragnął. Spojrzy na niego i... będzie czekała.

Ale nie sądzę, żeby jej pomogła akustyka, jaka łączyła jej mieszkanie z moim. I wówczas Eliza może się zniecierpliwić, by następnie zrealizować swój zamiar w zbyt wyszukany sposób.

Tłumaczył:
ROMAN GORZELSKI

Jacy jesteśmy?!

Zainteresowała mnie wasza ankieta. Myślę, że to dobry pomysł, aby dać wreszcie młodym wygadać się o sobie, i że to będzie najprawdziwsze o nich zdanie. Chciałbym przy tej okazji dorzucić coś od siebie. Mój życiorys jest chyba dosyć typowy dla dzisiejszego pokolenia młodych mężczyzn. I choć z wielu obiektywnych przyczyn nie jest jeszcze tak, jak bym to sobie wymarzył, nie widzę powodu do rozdzierania szat.

Mam 26 lat. Skończyłem studia. Pracuję. Moją obecną żonę poznałem w czasie studiów. Ja ukończyłem Politechnikę, ona — Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych. Nigdy nie przeszkadzał mi jej makijaż, ani modne sukienki. Uważam, że moda i kosmetyki są przede wszystkim dla młodych dziewcząt i kobiet. Moje poczucie estetyki rażą wypacykowane twarze starszych pań i nierzadko jaskrawe obcisłe ubrania. Widok ten jest równie częsty jak mini na młodej dziewczynie.

Pobraliśmy się zaraz po moim dyplomie. Żona jeszcze przez półtora roku studiowała. Mimo ciąży i niezbyt łatwego porodu ukończyła studia, pracując trochę zarobkowo, ponieważ uznała, że na swoje drobne wydatki musi sama zapracować. Mimo doprawdy wielu absorbujących zajęć, codziennie znajduje czas, aby zadbać o siebie: wyglądać schludnie i elegancko. Nie widziałem jej jeszcze w jak to mówią, przydeptanych pantoflach i papilotach. Znajomi nie chcą wierzyć, że ta świetnie wyglądająca dziewczyna pracuje na równi ze mną, jeśli nie więcej.

Mieszkamy na razie u moich rodziców, oczekując na własne locum w spółdzielczym budownictwie. Moją matkę raził początkowo wygląd zewnętrzny żony — uznała go za ekstrawagancki, ale nie dała jej tego odczuć. Kiedy jednak poznała Marię bliżej, polubiła serdecznie i dziś darzy ją szacunkiem i przyjaźnią.

Zabrałem głos w ankiecie, ponieważ chcę powiedzieć, że konflikt pokoleń nie istnieje, jeśli ludzi stać na tolerancję i wzajemne zrozumienie. Moim zdaniem, młode dziewczyny, które piszą, że jakoby skromność była przeszkodą w zawieraniu znajomości z chłopcami, nie mają racji. Myślę, że jest to raczej zawansowana nieśmiałość, a czasem brak dbałości o swój wygląd.

JANUSZ R.

Rozrywki umysłowe

POZIOMO: 1. Worek na pieniądze. 5. Bohater „Syzyfowych prac". 10. Imię męskie. 11. Egzotyczna świątynia. 12. Nóż masarski. 14. Tancerze i tancerki w operze. 15. Płyta architektoniczna. 17. Początek Nilu Błękitnego. 18. Postrach malwersantów. 19. Wyższy od basa. 21. Tren panny młodej. 24. Przepływa przez Łomżę. 25. Lekki powozik angielski 27. Kres Amu i Syr-Darii. 29. Grządka. 31. Stolica Afganistanu. 33. Przydatny w pracach podwodnych. 34. Dyletant. 35. Narodowa. 36. Handlowy upust. 37. Zakończony był barania głowa.

PIONOWO: 1. Stary wiarus, weteran. 2 Od Morza Czerwonego do Zatoki Perskiej. 3. Przydatny przy pożarze. 4. Stoi przy drodze. 5. Niewolnik. 6. Imię męskie. 7. Rywal rubla. 8. Raj. 9. Oznaka przeziębienia. 13. Rybacki stateczek. 16 Roślina warzywna. 20. Popularny aktor warszawski. 21. Pieniądze danego kraju. 22. Z ujemnym prądem. 23. Stolica Senegalu. 24. Bankier indyjski. 25. Do czerpania żywych ryb. 26. Owoc południowy. 28 Okala obraz. 30. Gatunek gruszki. 32 Przewozi nas w obłokach.

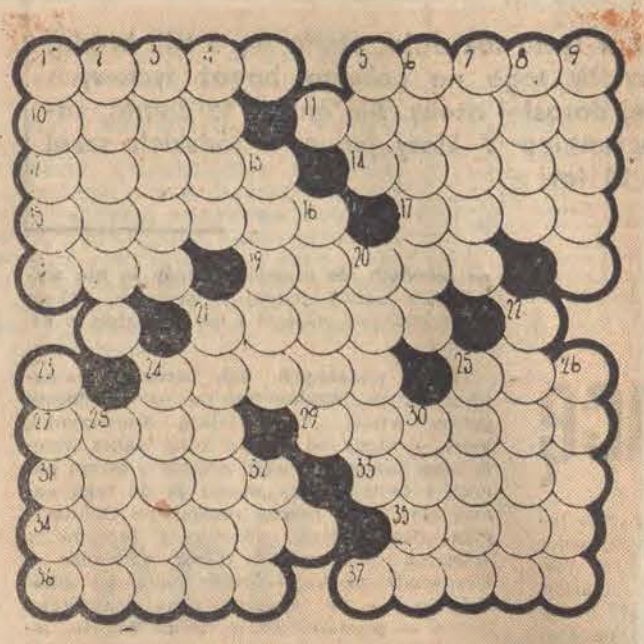

Krzyżówka

Anegdoty

PRZYJACIELE

Bernard Shaw został raz zaproszony do znajomego, który chciał się pochwalić swoją nową, wspaniale urządzoną willą. Oprowadzając Shawa po całym domu, gospodarz z dumą prezentuje swoją wspaniale urządzoną bibliotekę.

— Mistrzu — mówi właściciel wskazując na książki — to są moi najlepsi przyjaciele.

Shaw bierze jedną z książek do ręki i spostrzega, że kartki nie są wcale poprzecinane. Kładzie więc książkę z powrotem i powiada:

— Drogi panie. Jakże mnie cieszy, że nie należy pan do tych ludzi, którzy krają swoich przyjaciół.

ZMIENIŁ ZDANIE

Mark Twain, zwolennik lakonicznego i zwięzłego sposobu wyrażania się, poparł kiedyś swoją opinię następującym przykładem:

„Pewnego dnia przysłuchiwałem się kazaniu, którego temat była działalność księży misjonarzy. Po pięciu minutach byłem zdecydowany przeznaczyć 50 dolarów na cele misyjne. Po dziesięciu minutach pomyślałem, że wystarczy 40, po upływie pół godziny wytłumaczyłem sobie, że i 10 dolarów będzie dostatecznym datkiem. Po upływie godziny, kiedy kazanie się skończyło, sam ukradłem z tacy kwestarek dwa dolary".

Prosze o miły usmiech!

Przejście dla pieszych?

— Zafundowaliśmy szefowi tę nową automatyczną sekretarkę, bo myśleliśmy, że zmieni w związku z tym swoje stare upodobania...

Odpowiedzi na listy

„CHMURKA" Z ŁODZI. Ma pani rację, ale radzić, to jeszcze nie znaczy załatwić cudze problemy. Odnoszę wrażenie, że jest pani u kresu wytrzymałości psychicznej. Podsuwam wyjście, które sama pani uznała za najlepsze. Zerwać tę znajomość i to jak najszybciej. Krok ten wymaga olbrzymiego wysiłku woli, ale z całą pewnością się opłaci. Nie wierzę, aby człowieka złego do gruntu, cynicznego, w dodatku recydywistę mogło wychować tak słabe stworzenie jak pani.

JOANNA

POSŁUSZNA MATCE. Niech pani nadal słucha matki, boi się o to co powiedzą ludzie, a z całą pewnością straci pani męża i ojca dziecka na zawsze. Chce wrócić, a pani go wypędza, pisząc jednocześnie, że robi pani tak dlatego, bo jest to życzeniem matki i sąsiadów. Każdy powinien choć raz w życiu zdobyć się na własne zdanie. Dla pani to wymarzona okazja.

J.

MODA

W bieżącym sezonie bardzo modne są spodnie „bermudy". Długość — do kolan. „Bermudy" mogą być u dołu rozszerzone i posiadać mankiety. Zwykle nosi się do nich kolorowe bluzki i sweterki. Ostatnio eksperci mody zalecają nosić do „bermudów" kamizelki. Najefektowniej wyglądają kamizelki z cienkiej skórki z kieszonkami stębnowanymi.

Do „bermudów" nosimy szerokie, kolorowe paski.

Rys. K. WALEWSKA

Andrzej Jóźwiak

KARTKI Z ARCHIWUM. We wrześniu 1956 r. miesięcznik „Film Review" zamieścił następującą recenzję: „Ostatnią, olbrzymią śpiewającą sensacją USA jest niejaki Elvis Presley, aktualne bożyszcze i ideał milionów zwolenników rock'n'rolla. Jego najnowsze nagrania dla firmy His Master's Voice to płyta, na której są dwie bełkotliwe piosenki: „Tutti Frutti" i „Blue suede shoes". Naprawdę trudno jest zorientować się o co chodzi w hałaśliwym „Tutti Frutti". Natomiast w „Blue suede shoes" Mr. Presley komunikuje odbiorcom, że wszyscy mogą ukraść jego samochód, lub nawet podpalić dom, ale nikt nie ma prawa deptać po jego błękitnych, zamszowych butach. Nie wiem czy bełkot Mr. Presleya można w ogóle nazwać śpiewem?!".

Dziesięć lat później rekordowe honorarium Presleya w słynnym programie telewizyjnym „Frank Sinatra Show" wyniosło 150 tys. dolarów, a o nim samym „król amerykańskiej piosenki" Frank Sinatra powiedział: „Presley jest jedynym artystą młodego pokolenia, który ma szansę zajęcia mojego „miejsca na tronie".

Oj, ciężka jest dola amerykańskiego krytyka.

PAPA CARTWRIGHT Z BONANZY.

Wystarczyło włączyć telewizor w momencie nadawania programu „Bonanza", aby przekonać się o aktorskich umiejętnościach Lorne Green alias Bena Cartwrighta nazwanego przez zagorzałych sympatyków „Papą Bonanza". Nie wszyscy wiedzą, że Greene zadebiutował jako piosenkarz i nawet był zdobywcą I miejsca w amerykańskiej „Hit-Parade". Ci, którzy znają nagrania ballady kowbojskiej „Ringo" w wykonaniu Greena — kojarzą tytuł utworu z imieniem perkusisty popularnych Beatlesów.

Lorne Green alias Ben Cartwright alias Papa Bonanza urodził się w 1916 r. Karierę artystyczną rozpoczął w radiu, później przeniósł się do telewizji, gdzie pracuje do chwili obecnej, występując w popularnym kowbojskim serialu.

PARADA

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE. Zofia Kamińska, popularna łódzka piosenkarka przebywa w Związku Radzieckim, występując w programie zatytułowanym „My, 25-latki". Oprócz niej w skład ekipy wchodzą: I. Jarocka, J. Tarnowska, Z. Sośnicka, T. Woźniak, M. Grechuta i zespół Anawa oraz zespoły: Hagaw, Trubadurzy i Amazonki...

Filipinki powróciły z Bułgarii, gdzie występowały w telewizji.

Krzysztof Cwynar z początkiem września wyjedzie do Berlina na plenerowe zdjęcia i nagrania do telewizyjnego filmu rozrywkowego, produkcji NRD...

Do 30 września trwać będzie tournee po ZSRR grupy estradowej, która przedstawi program „Jubileuszowe spotkanie". W grupie tej znajdą się: S. Przybylska, L. Urbańska, J. Land, K. Sadowski, E. Hulewicz oraz zespół „Heliosi"...

JUŻ ZA KILKA DNI rozpocznie się IX Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. Pierwszy dzień MFP, to koncert pod nazwą „Piosenka nie zna granic", drugi to tzw. Dzień Polski, trzeci Dzień Międzynarodowy, czwarty i ostatni Dzień Płytowy. W konkursie głównym Polskę reprezentować będą: Alibabki, Jolanta Borusiewicz i Stanisława Celińska. Poza tym wystąpią Czerwone Gitary, Urszula Sipińska, Skaldowie i zespół Breakout. Ekipa polska w Dniu Płytowym: Maryla Rodowicz i Rena Rolska. Poza konkursem wystąpią: Joanna Rawik, Wojciech Młynarski i Jarema Stępowski...

GWIAZD

Uroczyste nadanie imion w USC Widzew

Wczoraj w USC Łódź-Widzew nadano uroczyście imiona dwojgu dzieciom: Jackowi Jarosławowi — synowi Jadwigi i Zenona Jurków urodzonemu 1 czerwca, w dniu wyborów do Sejmu i rad narodowych oraz Julluszowi Gabrielowi Bieleckiemu synowi Ewy i Rajmunda Bieleckich urodzonemu 22 lipca br. w Święto Odrodzenia.

Niemowlęta otrzymały wiele prezentów. Rodzice małego Jacka ucieszyli się najbardziej z przydzielenia im przez Prezydium DRN Widzew dodatkowej izby, co pozwoliło na powiększenie szczupłego i przeludnionego mieszkania. Mały Julek, którego tatuś jest studentem, otrzymał m. in. upominki ze Spółdzielni „Puchatek" i ZSP.

Uroczystości prowadzili: kierownik USC — R. Baraniecki i zastępca przewodniczącego Prez. DRN — S. Biskupska. (k)

Wszystko o amnestii

W związku z dużym zainteresowaniem postanowieniami zawartymi w ustawie o amnestii — oraz nie zawsze prawidłowym ich interpretowaniem — Prokuratura Wojewódzka dla m. Łodzi uruchamia stałe dyżury. Zainteresowani mogą zgłaszać się tam (Piotrkowska 151, pok. 6) codziennie w godzinach od 14 do 15.30 lub telefonicznie pod nr 625-84.

Dyżurny prokurator udziela wyjaśnień oraz przyjmuje zgłoszenia osób, które popełniły przestępstwa przed 15 lipca br. i ich działalność przestępcza nie była znana organom ścigania w momencie wejścia w życie ustawy o amnestii. (eo)

Konferencja prasowa w KŁ PZPR

■ Bezpieczeństwo przeciwpożarowe
■ Miejski bilans wody
■ 30 rocznica wybuchu II wojny światowej
■ Jubileusz Aeroklubu Łódzkiego

Pod przewodnictwem sekretarza KŁ PZPR, J. Mokrasa i przy współudziale kierowników zainteresowanych instytucji oraz agend Prez. RN m. Łodzi odbyła się wczoraj w Komitecie Łódzkim partii konferencja prasowa. Omówiono na niej szereg aktualnych dla naszego miasta zagadnień.

Przede wszystkim poinformowano zebranych **o stanie bezpieczeństwa przeciwpożarowego** oraz o krokach podjętych zgodnie z zarządzeniem prezesa Rady Ministrów.

W czasie od wydania tego zarządzenia do dnia wczorajszego łódzka straż pożarna zanotowała 69 wypadków zaprószenia ognia, przy czym były to raczej pożary drobne. Jest to ilość zbliżona do średnich wieloletnich, co z kolei jest wynikiem wzmożonej czujności społeczeństwa naszego miasta.

Niemniej jednak **niebezpieczeństwo pożarów nadal jest groźne.** Jak bowiem wykazała przeprowadzona pewnej nocy w ponad 100 łódzkich zakładach pracy kontrola — stan zabezpieczenia przeciwpożarowego nie wszędzie jest zadowalający. **Często wiele do życzenia przedstawia system dozorowania, łączności i alarmowania** (nie przygotowani ludzie, nieaktualna dokumentacja alarmowa), **stan dróg dojazdowych i wewnątrzzakładowych** (tarasowanie przejść magazynowaniem opakowań i odpadów), **a także dostęp do urządzeń przeciwpożarowych.** A przecież poprawa i zapewnienie właściwego stanu w tej dziedzinie nie wymaga bynajmniej nakładów finansowych; **wystarczy po prostu trochę lepszej organizacji i dopilnowanie porządku!**

Nic też dziwnego, że w takiej sytuacji **tam, gdzie nie pomagają perswazje, trzeba sięgnąć do sankcji karnych.** W ostatnim okresie 231 osób ukarano mandatami, skierowano 16 wniosków do kolegiów karno-administracyjnych, a 2 sprawy do prokuratora. Nadto sporządzono 180 zarządzeń.

Łódzka Straż Pożarna utrzymuje stałe pogotowie; odwołano urlopy, wzmocniono ilość dyżurów. Zgodnie z zaleceniami powołanego przy Prez. RN m. Łodzi zespołu koordynacyjnego wzmocniono również kontrole w dzielnicach, na terenach zagrożonych wprowadzono warty całonocne, a wobec opieszałych kolegia k.a. stosują tryb przyspieszony i surowe sankcje.

Najważniejsza jest, oczywiście, praca profilaktyczno-zapobiegawcza, która w żadnym wypadku nie może być traktowana akcyjnie, a prowadzona być powinna systematycznie, stale i na co dzień.

Na wczorajszej konferencji mówiono również **o gospodarce wodnej w naszym mieście,** o trudnościach w tej gospodarce, notowanych zresztą od lat, a pogłębionych długotrwałą suszą.

Ponieważ radykalnej poprawy należy się spodziewać dopiero w roku 1974 (uruchomienie zbiornika oraz kanału Sulejów — Łódź), w mieście naszym **nadal obowiązuje reżim oszczędnego gospodarowania wodą,** o czym nie wszyscy, niestety, chcą pamiętać. Dlatego też **konieczne jest wzmożenie i w tej dziedzinie stałej kontroli, a przede wszystkim społecznej akcji wyjaśniającej.**

Zapoznano wczoraj także zebranych z **programem obchodów w naszym mieście 30 rocznicy wybuchu II wojny światowej.** Program ten jest bardzo bogaty, przewiduje szereg uroczystości, spotkań i sesje popularno-naukowe (31. VIII. i 1. IX. w Działoszynie oraz 12 i 13 września w Wieluniu).

Centralnym punktem obchodów rocznicy napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę będzie w naszym mieście zgromadzenie antywojenne społeczeństwa przed Mauzoleum na Radogoszczu (31 sierpnia).

Następnego dnia w miejscu pierwszego utworzonego przez hitlerowców więzienia — obozu w Łodzi przy ul. Liściastej 17 na frontonie mieszczących się tam dziś Zakł. Sprzętu Mot. nr 2 oraz w miejscu stracenia (20. VI. 1942 r.) pięciu uczestników akcji sabotażowych — przy ul. Rzgowskiej 17 (Łódzkie ZPW) odsłonięte zostaną **TABLICE PAMIĄTKOWE.**

W ramach obchodów pamiętnej rocznicy odbędzie się też wiele spotkań w zakładach pracy i w szkołach, wystaw, uroczystych apeli i zbiórek harcerskich, a przed pomnikami oraz w miejscach pamięci narodowej zaciągnięte zostaną warty honorowe. Przewidziane jest także wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę pomnika „Męczeństwa Dzieci" w Parku Promienistych.

W bieżącym roku przypada również **rocznica 40 lat istnienia Łódzkiego Aeroklubu, jednego z najlepiej dziś pracujących na terenie kraju.** Z tej okazji przewidziano wiele uroczystości i zawodów. W ich ramach AŁ otrzyma ufundowany przez społeczeństwo miasta sztandar.

(j. a, k.)

Kończą się kolonie letnie

68 tysięcy dzieci wyjechało z Łodzi

Już od 10 bm. do Łodzi przyjeżdżają pociągi specjalne przywożące dzieci i młodzież z obozów i kolonii. Ostatnie turnusy, trzecie — kończą się najpóźniej w ostatnich dniach sierpnia. 1 września wszystkie dzieci będą już na miejscu, aby móc rozpocząć nowy rok szkolny.

Wczoraj na dworzec Łódź Kaliska powróciły dwa pociągi specjalne, dziś w niedzielę, o godz. 9.32 wracają dzieci z Darłowa. Są wśród nich m. in. harcerze z dzielnicy Górna i z Widzewa oraz dzieci pracowników Łódzkiego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego. W poniedziałek przyjeżdżają mniejsze grupy w zarezerwowanych przedziałach pociągów normalnych. Do tej pory przyjechało już 16 pociągów specjalnych, pozostało jeszcze 10. Ostatnie dwa spodziewane są 29 bm., o godz. 6.45 z Kamienia Pomorskiego i o 17.45 z Zakopanego.

W tym roku z obozów i kolonii skorzysta 68 tys. dzieci i młodzieży.

Bardzo przyjemnie przebiega obóz UNESCO w Słupsku, gdzie znajduje się młodzież z eksperymentalnych klas III LO oraz ich rówieśnicy z ZSRR. Łódź jest po raz pierwszy organizatorem tego rodzaju obozów, które odbywać się będą prawdopodobnie również w latach następnych. Uczniowie wypoczywają, pogłębiają swoje umiejętności w posługiwaniu się językiem rosyjskim. Obóz ten kończy się 24 bm. Młodzież radziecka ma w programie jeszcze wycieczkę po Polsce, m. in. wizytę w Łodzi, gdzie zwiedzi m. in. szkołę swoich współtowarzyszy.

W tych dniach zakończyła się kolonia Polonii zagranicznej w Rudzie Pabianickiej. Odpoczywało tu 80 osób z 4 krajów: Francji, Belgii, Szwecji i NRF. Ciekawe były pamiętniki uczniów. 16-letni Stanisław Rozmucki ze Szwecji opisał swe wrażenia o Westerplatte. Chłopiec stracił tam dwóch wujków. Ten dzienniczek kończy się słowami: „Niech żyje Polska — moja ojczyzna!".

Bardzo przyjemne są wrażenia harcerzy m. in. z obozu w Lubiatowie. Orkiestra harcerzy łódzkich zdobyła tam I miejsce w konkursie muzycznym, który był zorganizowany w Lemborku.

Warto zaznaczyć, że pracownicy łódzkiego Kuratorium oprócz zaprojektowanych wizytacji kolonii i obozów przeprowadzili także kilka doraźnych kontroli na życzenie rodziców.

Kończą się także wczasy w mieście. W tym roku może w związku z długotrwałą piękną pogodą bardzo dużo dzieci wyjechało z Łodzi i te wczasy nie cieszyły się wielkim powodzeniem. Wyjątkiem była półkolonia zorganizowana bardzo dobrze przez Prezydium DRN Łódź Śródmieście w Łagiewnikach. Zaplanowano, że wczasy w mieście obejmą 4,6 tys. dzieci, a skorzystało z nich 3.500. Ocenę kolonii i półkolonii prezydia DRN przeprowadzą we wrześniu a w pierwszej połowie października zajmie się tą sprawą Prezydium RN m. Łodzi. (Kas)

Uwaga Czytelnicy!

Do 26 SIERPNIA TELEFON USŁUGOWY NTU — 303-04 ZAWIESIŁ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ. W TYM OKRESIE WSZELKIE ZAPYTANIA PROSIMY KIEROWAĆ PISEMNIE DO DZIAŁU LISTÓW I INTERWENCJI.

BŁYSKAWICZNIE i EKSPRESOWO

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE W ŁODZI

uprzejmie zapraszają PT Klientów do salonów przy ul. ul.:

Armii Czerwonej 4	**Kruczkowskiego 3**
Przyborowskiego 4	**Wróbla 15**
Ciołkowskiego 6	**Woj. Polskiego 158**
Narutowicza 97	**Turoszowskiej 9**
Wawelskiej 12	**Teodora 4**
Rodakowskiego 1	**Okrzei 38**

w których można korzystać z usług w zakresie prania bielizny:

TERMIN BŁYSKAWICZNY — 6 godzin produkcyjnych,
TERMIN EKSPRESOWY — 72 godziny.

Informacji o wszystkich naszych usługach udziela Ośrodek Informacji Usług Łódź, ul. Piotrkowska 120, tel. 398-10 w godz. 8—20.

MATURZYŚCI!
- **kursy pisania na maszynie,**
- **biurowości, stenotypii**

organizuje

Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Oddział w Łodzi. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat kursów w Łodzi, ul. Sienkiewicza 63, tel. 278-16.

OWCZARKI szkockie „Collie" 7-tygodniowe — sprzedam. Tel. 201-86

„SYRENĘ" wylosowaną w PKO sprzedam. Szczegółowe oferty „74171" Prasa, Piotrkowska 96

„WOŁGĘ" sprzedam. Telefon 516-49 74183 g

„TAUNUS M 15" rok prod. 1959 — sprzedam. Piotrkowska 269 m. 15, Radecki 74216 g

„MOSKWICZ 408" stan idealny — sprzedam. Tel. 340-71 74056 g

„WOŁGĘ" jasną fabrycznie nową sprzedam. Oferty „74245" Prasa, Piotrkowska 96

„ZASTAVĘ" stan idealny sprzedam. Tel. 380-52

„VOLSKWAGENA" kupię. Kacprzak, Pietrusińskiego 38 m. 35 74065 g

NIEKRĘPUJĄCEGO pokoju sublokatorskiego poszukuję. Tel. 233-07

MŁODA, pracująca poszukuje pilnie pokoju. Oferty „74130" Prasa, Piotrkowska 96

„M-3" z telefonem i ewent. z garażem zamienię na mieszkanie większe w śródmieściu. Oferty „74047" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju sublokatorskiego lub przyjmie w dzierżawę dom (niedrogo), blisko Łodzi. Adres: Janina Górska, p-ta Kudowa Zdrój pow. Kłodzko. Poste restante

MATEMATYKA — 257-57 mgr Pluskowski

MATEMATYKA, polski, niemiecki, korepetycje udzielają studenci. Zachodnia 27a m. 6 Kopania 74079 g

POMOC do dziecka potrzebna. Narutowicza 39 —10, Tomczak. Zgłoszenia od 17 74143 g

DOCHODZĄCA pomoc do dziecka potrzebna natychmiast. 22 Lipca 70a m. 14 74121 g

CUKIERNIK w średnim wieku i ekspedientka młoda po maturze — potrzebni. Oferty „74175" Prasa, Piotrkowska 96

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA sklepu części radiotelewizyjnych zatrudnią natychmiast z terenu m. Łodzi Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych Oddział w Łodzi.

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie i dobra znajomość branży radiotelewizyjnej, lub 7 klas szkoły podstawowej i długoletnia praktyka w handlu oraz znajomość branży i części radiotelewizyjnych.

Warunki do omówienia w dziale spraw osobowych i ewidencji w Łodzi, Piotrkowska 91, III piętro, tel. 305-38. 6046-k

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW na stanowiskach starszych konstruktorów,
starszego TECHNOLOGA,
starszego TECHNIKA w dziale informacji naukowo-technicznej,
TOKARZY, ŚLUSARZY (do pracy akordowej i dniówkowej),
SPAWACZY, BRAKARZY, KOWALA, FREZERA, MONTERA samochodowego (z II kat. prawa jazdy),
KONSERWATORA urządzeń gospodarczych oraz ROBOTNIKÓW transportu wewnętrznego (z terenu m. Łodzi) zatrudni natychmiast Wytwórnia Urządzeń Komunalnych w Łodzi, ul. Okopowa 70/106, tel. 584-70-74. 5959-k

KOMUNIKAT

W związku ze zmianą **Zarządu Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego** na Dołach w Łodzi, Zarząd Dróg i Zieleni m. Łodzi zawiadamia wszystkie osoby zainteresowane grobami czynnymi na wyżej wymienionym cmentarzu **o zgłaszanie się w Miejskim Przedsiębiorstwie Pogrzebowym w Łodzi przy ul. Przędzalnianej 7/9 pokój nr 1, tel. 324-43 (Wydział Sprzedaży i Usług) w celu uzupełnienia ewidencji.**

Powyższe formalności można załatwiać codziennie (prócz niedziel i świąt) od dnia 1 września br. w godz. od 11 do 13. 6092-k

INŻYNIERA CHEMII SPOŻYWCZEJ o spec. przetwórstwo mięsne na stanowisko kierownika wydziału usług chłodniczych,
INŻYNIERA MECHANIKA lub TECHNIKA MECHANIKA z ukończonym kursem bhp III stopnia na stanowisko technika d/s bhp,
MAJSTRÓW (magazynierów) artykułów spożywczych z wykształceniem średnim i praktyką w branży,
ELEKTROMECHANIKÓW z III grupą bhp,
MASZYNISTÓW CHŁODNICZYCH,
ŚLUSARZY MASZYNOWYCH,
IZOLOWACZA,
MURARZA,
zatrudnią z terenu m. Łodzi Chłodnie Składowe w Łodzi, ul. Traktorowa 170. Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego w godz. 8—15. 6054-k

CIEŚLI,
MURARZY,
ZBROJARZY-BETONIARZY,
SZKLARZY,
MONTAŻYSTÓW konstrukcji budowlanych
z terenu m. Łodzi zatrudni natychmiast na budowach w Łodzi, Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Chemicznych „Chemobudowa — Łódź" w Łodzi, ul. Aleksandrowska 67.

Pracownikom zapewnia się: dobry front robót, pracę przez cały rok, dobre warunki pracy i płacy oraz wysokie premie z funduszu premiowego za terminowe i jakościowo dobre wykonanie zadań. Na miejscu każdej budowy znajduje się kiosk spożywczy.

Zgłoszenia osobiste kandydatów przyjmuje dział zatrudnienia i płac codziennie w godz. 7—15.

INŻYNIERA lub TECHNIKA MECHANIKA na stanowisko konstruktora ze znajomością konstrukcji maszyn dziewiarskich,
przyjmie natychmiast z terenu m. Łodzi Zakład Usług Technicznych OZSI w Łodzi, Kilińskiego 87. Poszukujemy także:
TOKARZY,
ŚLUSARZY MASZYNOWYCH,
STRUGACZA i FREZERA na staż pracy.
Informacji udziela dział kadr w godz. 7—14, tel. 341-47. 5993-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczne, skórne 16.30—19, Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59, prócz sobót 73588 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 87 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel. 664-87 5757 k

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133

CAŁKOWITE urządzenie (na chodzie) do produkcji oryginalnego skayu, skayu-lustro z importowanym papierem silikonowym, kalander z agregatem, matrycami do produkcji folii igelitowej i płytek sprzedam. Oferty „74228" Prasa, Piotrkowska 96

ZEGAR duży, stojący „Becker" sprzedam. Tel. 223-64, godz. 15—20

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA
najkorzystniej
sprzedasz
w sklepach
VERITAS
Łódź, ul. Piotrkowska 263 i Tuwima 14.
Złom srebra oraz srebro przemysłowe kupuje również sklep „VERITAS" w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.

POŁĄCZENIE PRZEDSIĘBIORSTW

Z dniem 1 lipca 1969 r. Zakłady Przemysłu Wełnianego im. M. Nowotki w Tomaszowie Maz. zostały połączone z Zakładami Przemysłu Wełnianego Tomaszów II w budowie i utworzone zostało jedno przedsiębiorstwo pod nazwą:

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO IM. M. NOWOTKI

„TOMTEX"

z siedzibą w Tomaszowie Maz., ul. Włókiennicza 12/18 tel. centrali 401-8, dalekopis WEŁNA-TOM 88316

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	359-15

TEATRY

OPERETKA — godz. 19 „Hrabina Marica". 18. 8. nieczynna

Pozostałe teatry — nieczynne

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) czynne godz. 11—16, 18. 8. — godz. 10—17.

ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—19 (kasa do 18).

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK — „Damski gang" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.15, „Kleopatra" od lat 16 (USA) gdz. 14.30, 18.30, 18. 8. j. w.

POLONIA — „Kalejdoskop" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 18. 8. jak wyżej

WISŁA — „Żyrafa w oknie" od lat 7 (czech.) godz. 10, 12, „Pustelnia parmeńska" od lat 14 (franc.-wł.) godz. 14, 18 18. 8. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Przygody Tomka Sawyera" od lat 11 (rum.) godz. 10, 12, 14, 16, „Zoltan Karpathy" od lat 14 (węg.) godz. 18, 20

WOLNOŚĆ — „Dziewica dla księcia" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.30 15, 17.30, 20 18. 8. jak wyżej

ZACHĘTA — „Wielki wąż — Chingachgook" od lat 11 (niem.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 18. 8. jak wyżej

TATRY LETNIE — „Święty zastawia pułapkę" od lat 14 (fr.) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne) 18. 8. jak wyżej

STYLOWY LETNIE — „Kobieta wąż" od lat 16 (ang.) godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne). 18. 8 jak wyżej

KINA STUDYJNE

STYLOWY — „Żyć aby żyć" od lat 16 (fr.) godz. 15, 17.30, 20. 18. 8. jak wyżej

STUDIO — „Hatari" od lat 11 (USA) godz. 16, 19, 18. 8. „Panienki z Rochefort" od lat 14 (fr.) godz. 17.15, 19.30

* * *

ADRIA — „Hrabina Cosel" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16. Pożegnanie z tytułem: „Osiem i pół" od lat 16 (wł.) g. 19, 18. 8. jak wyżej

CZAJKA — „Dzień, w którym wypłynęła ryba" (grecki) od lat 14, godz. 17, 19 18. 8. nieczynne

GDYNIA — „Kolekcjoner" od lat 18 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30. 18. 8. „Ja, sprawiedliwość" od lat 16 (czech.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

HAŁKA — „Mysie figle" godz. 15, „Ostatni watażka" od lat 14 (bułg.) godz. 16, 18, 20 18. 8. — „Wilcze echa" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20

1 MAJA — Dwa Michały" g. 14.30, „Elza z afrykańskiego buszu" od lat 7 (ang.) godz. 15.30, 17.30, „Anna Karenina" od lat 16 (radz.) godz. 19.30, 18. 8. „Elza z afrykańskiego buszu" godz. 15.30, 17.30,, „Anna Karenina" godz. 19.30

ŁDK — „Za frontem" od lat 11 (radz.) godz. 15.15, „Zjazd rodzinny" od lat 16 (węg.) g. 17.30, 19.45

ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „Jak ukraść milion dolarów" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30. 18. 8. „Na tropie Sokoła" od lat 14 (niem.) godz. 10, 12.30, 15, „Siedem razy kobieta" od lat 18 (wł.) godz. 17.30, 19.30

MUZA — „Rzeczpospolita babska" od lat 14 (pol.) godz. 15, 17.30, 20, 18. 8. jak wyżej

OKA — Film dla żołnierzy służby zasadn. (seans zamkn.) g. 10, „Skok" od lat 16 (pol.) g. 16, 18, 20, 18. 8. „Skok" godz. 16, 18, 20

POLESIE — „Arsen Lupin contra Arsen Lupin" od lat 14 (franc.) godz. 15, 17, 19 18. 8. jak wyżej g. 17, 19

PRZEDWIOŚNIE — „Na szlaku wojennych przygód" od lat 11 (czeski) godz. 16, „Sekrety wiernych żon" od lat 18 (wł.) godz. 17.30, 20, 18. 8. j. w.

PIONIER — „Wesołe miasteczko" godz. 15, „Angelika wśród piratów" od lat 16 (franc.) godz. 16, 18, 20, 18. 8. „Angelika wśród piratów" godz. 16, 18, 20

POKÓJ — „Przygody żabki" g. 15, „Pan Wołodyjowski" od lat 14 (pol.) godz. 16, 19, 18. 8. — „Pan Wołodyjowski" godz. 16, 19

REKORD — „Pierwsza wyprawa" godz. 10, 11, „Przygoda z piosenką" od lat 14 (pol.) g. 12.30, 15, 17.30, 20, 18. 8. „Berlin" od lat 11 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, „Dziesięciu małych Indian" od lat 16 (ang.) godz. 18, 20

ROMA — „Błękitny kaczorek" godz. 10.30, 11.30, „Testament agi" od lat 14 (węg.) godz. 12.30, 15, „Życie złodzieja" od lat 16 (franc.) godz. 17.30, 20, 18. 8. „Testament agi" godz. 10, 12.30, 15, „Życie złodzieja" godz. 17.30, 20

SOJUSZ — „Urodzinowy wieczór" godz. 14, „Fantomas contra Scotland Yard" od lat 14 godz. 15, 17.15, 19.30. 18. 8. — „Fantomas contra Scotland Yard" godz. 17, 19.15

STOKI — „Koncert" godz. 14, „Ryszard Lwie Serce i krzyżowcy" od lat 14 (USA) godz. 15, 17.30, 20, 18. 8. „Ryszard Lwie Serce i krzyżowcy" g. 15, 17.30, 20

ŚWIT — „Dziadek i fajka" g. 14, „Agent o dwóch twarzach" od lat 14 (ang.) godz. 15, 17.30, 20, 18. 8. „Przygoda z piosenką" od lat 14 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20

TATRY — Bajki: „Roztrzepany wróbelek", „Pies i kot", „Jędrek", „Żyrafa" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Odwiedziny prezydenta" od lat 14 (pol.) godz. 18, 20, 18. 8. Bajki — godz. 16, 17, „Odwiedziny prezydenta" g. 18, 20

DYŻURY APTEK

Pl. Wolności 2, Piotrkowska 87, Dąbrowskiego 89, Przybyszewskiego 41, Gdańska 90, Sporna 83, Wielkopolska 53-a. 18. 8.

Piotrkowska 193, Jaracza 32, Niciarniana 15, R. Luksemburg 51, Gdańska 21, Łanowa 129/131.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" z ul. Bydgoskiej i Turoszowskiej.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" Nowotki 60 i Kopcińskiego 32 oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" z ul. Marynarskiej i Libelta.

Klinika Poł.-Gin. WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie, z dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K" Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Bałuty z Rejonowej Poradni „K", ul. Z. Pacanowskiej.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Widzew oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" z ul. Snycerskiej i Sędziowskiej.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

NIEDZIELA, 17 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Żniwa, żniwa" — słuchowisko. 10.20 Wiązanka melodii. 10.30 Radiowa Piosenka Miesiąca. 11.00 „Rozgłośnia Harcerska". 11.40 „Anegdoty i fakty". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 Tropami ludzi i piosni. 13.15 Nowości programu III. 14.00 „Radiowy magazyn przebojów". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Ostatnia miłość Napoleona" — słuch. 17.40 Melodie srebrnego ekranu. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz regionalnych gier liczbowych. 18.05 Parada orkiestr tanecznych. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.10 „O czym mówią w świecie" 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Gra Orkiestra Taneczna PR pd. E. Czernego. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 „Przeboje starej Warszawy". 23.00 II wydanie dziennika wieczornego. 23.10 Orkiestry zapraszają do tańca. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.00 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim" 8.30 Wiadomości. 8.35 „Radioprobiemy". 8.45 (Ł) Program dnia. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 11.42 (Ł) Program tygodnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek muzyki operowej 13.31 Koncert w słońcu, deszczu i gwiazdach. 13.55 (Ł) „Program z Dywanikiem". 15.00 „Niebieska chusteczka" — słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Koncert Ork. Mandolinistów ŁRPR. 16.30 Koncert Chopinowski — w progr. Mazurki w nagraniach W. Kapella. 17.00 Wiadomości. 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Ci z Moulin Rouge" — słuch. 18.32 Gra Ork. Martina. 19.00 Wiadomości. 19.15 3 x 15 orkiestr i zespołów wokalnych w rytmie tanecznym. 20.00 Wieczór literacko - muzyczny „Goździk i szpada". 21.30 (Ł) „Przeboje stare i nowe". 22.00 Wiadomości 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.25 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.35 Jazz na dobranoc. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Hymn i koniec audycji.

PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przeboje na start. 14.25 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia. 14.45 Powracająca melodyjka — „My sweet angel". 15.05 „Wyspa karłów" — opow. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 „Nie dokazuj" — czyli savoire vivre w piosence. 16.00 Jak to było naprawdę? — zamach na Aleksandra II. 16.35 Duane Eddie — gitarzysta zapomniany. 16.50 Biała Chmura — rep. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Klaudiusz i Messalina" — odc. pow. R. Gravesa. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Szlakiem Kopernika — rep. 18.35 Kronika zespołu „Skaldowie". 19.00 „Zabieg" — słuch 19.30 Minimax 20.00 „Szekspir nad Mamrami" — aud. rozrywkowa. 20.20 W. A. Mozart — Symfonia C-dur „Linz". 20.55 Nasza Polska Reporterska. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 C. Monteverdi „Koronacja Poppei". 22.20 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — „The New Christy Minstrels". 22.20 „O łowach pereł, matriarchacie i świątyni tysiąca kolumn". 22.35 Z opolskiego „Kabaretonu". 23.00 „Opowieści kanterberyjskie" Chancera. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc gra Fats Waller.

PONIEDZIAŁEK, 18 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.10 „Pięć minut o gospodarce". 8.15 Piosenka dnia. 8.19 Melodie na dzień dobry. 8.39 Gra Wojskowa Ork. Dęta Okręgu Pomorskiego. 9.00 C. Saint-Saens: Suita algierska. 9.20 Koncert rozrywkowy. 10.00 Wiadomości. 10.05 „Sława i chwała" — odc. pow. J. Iwaszkiewicza. 10.25 Polska muzyka operowa. 11.00 „Koncert bez tytułu". 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Rep. literacki pt. „W moim mieście". 14.20 Z nagrań artystów rumuńskich. 15.00 Wiadomości. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 „Popołudnie z młodością". 18.00 Wiadomości. 18.05 „Bałtycka wachta". 18.20 „Przeboje młodzieżowe dawne i nowe". 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 „Z księgarskiej łady". 19.30 „Radiowe Studio Piosenki". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 „Przeboje z myszką" Wiednia i Rzymu. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 „Naukowcy — rolnikom". 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej". 22.40 Transkrypcje instrumentalne polskich piosenek gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika wieczornego. 23.10 Rewia piosenek. 23.40 J. Brahms: I Sonata e-moll na wiolonczelę i fortepian. 24.00 Wiadomości.

Program telewizyjny podajemy na stronie 2

RADIO

PROGRAM II

8.20 Program dnia. 8.30 Wiadomości. 8.35 Fala 56. 8.45 Kwadrans melodii. 9.00 Pieśni i tańce Rumunii. 9.30 Wiadomości 9.35 Fragm. baletu wiedeńskiego — „Krem śmietankowy". 10.00 W różnych rytmach i nastrojach. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Znakomity skrzypek — Leonid Kogan w nagraniach solistycznych, kameralnych i z ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Pieśni kompozytorów bułgarskich. 12.40 (Ł) Program — komunikaty. 12.45 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.15 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.20 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.30 (Ł) 10 minut z Zesp. Lud. St. Nawrota. 13.40 „Nasz kochany Jurek" — fragm. opow. 14.00 Wiadomości. 14.05 B. Smetana: „Wełtawa" — poemat symfon. 14.20 Nowe piosenki „Synkopy". 14.40 „Wyrąbany chodnik" — fragm. pow. 15.00 Mistrzowie klasycyzmu. 15.50 Z cyklu: „Szklane Zagłębie". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Melodie i piosenki Budapesztu. 16.43 (Ł) Omówienie programu. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Gdzie nocować?" — rep. 17.15 (Ł) Nowe nagrania Ork. Mandolinistów ŁRPR. 17.35 (Ł) Polscy piosenkarze: Iga Cembrzyńska i Wojciech Młynarski. 17.55 (Ł) Felieton. 18.10 (Ł) Radio reklama. 18.20 „Sonda" — przegląd społ.-ekonom. 19.00 Echa dnia. 19.17 Nowiny i nowinki muzyczne. 19.30 „Potop" — odc. pow. H. Sienkiewicza. 19.57 Melodie rozrywkowe. 20.10 Koncert symfoniczny — retransm. festiwalu w Bergen. 20.45 Notatnik kulturalny. 20.55 D. c. koncertu. 21.49 Chwila poezji. 21.54 Melodie rozrywkowe. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sportowe. 22.30 Kogo usłyszymy w Sopocie. 23.00 Zapraszamy do tańca. 23.30 Gra zespół „Metrum". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.00 Program wieczoru. 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Klaudiusz i Messalina" — odc. pow. R. Gravesa. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Miedziane słońce — gawęda. 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 „Zaklęty dwór" — odc. pow. 19.30 „Maj w Paryżu" — śpiewa Claude Mougare. 19.45 1:1 o sporcie. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 „Pięta Achillesa" — aud. rozrywkowa. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Kalejdoskop Posejdona — magazyn. 21.20 Muzyka z jednej płyty — Teresa Tutinas. 21.45 P. Czajkowski — „Dama Pikowa". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Louis Armstrong. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Pożegnanie z grupą The Cream. 23.00 „Opowieści kanterberyjskie" Chaucera. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Michele Torr.

35 proc. BONIFIKATY

PRZY ZAKUPIE

FIRANEK RASZLOWYCH

udzielają sklepy MHD Art. Włókienniczymi

Więckowskiego 3 ★ Zgierska 22

Piotrkowska 51, 87, 317 ★ Próchnika 5

Wł. Bytomskiej 58 ★ Zaolziańska 1

ZAOPATRZENIE Z WOJEW. HURTOWNI TEKSTYLNEJ

„Kawiarenka z Wybrzeża Kalmy"

— Co pana do niej przywiodło?

— Przypadek. Chciałem zadzwonić. W innych lokalikach telefony były umieszczone na ścianach, bez kabin.

— Co dalej?

Komisarz zreferował okoliczności wyjazdu Omera pociągiem do Poitiers, napomknął o stosunkach gospodyni z Antonim, chłopcem z rikszą, nie pomijając zagadki blizn ułożonych w półksiężyc.

— Więc mówi pan, że ta kobieta nie wiedziała, czy mąż ma blizny? I daje pan temu wiarę?

Tym pytaniem sędzia przerywa posłuchanie.

— Prawdę mówiąc, Maigret, nie mogę pojąć, dlaczego nie przyprowadził pan tej kobiety i chłopaka do swego biura i nie poddał ich przesłuchaniu, jak to się normalnie robi? Spodziewam się, że nie uwierzył pan ani jednemu słowu z tego, co panu opowiadała?

— To nie było konieczne.

— Twierdzić, że nie wie, dokąd wyjechał jej mąż i kiedy wróci...

Jakże mógł Comelieu, urodzony i pędzący życie w apartamencie przy Rive Gache naprzeciw ogrodów Luksemburg, wczuć się w mentalność Calasów?

To już nie odgrywało żadnej roli: zapałka błysnęła w palcach komisarza i z fajki uniósł się wonny dymek. Comelieu spojrzał groźnie, jak zawsze, gdy ktoś ośmielił się palić w jego gabinecie, lecz Maigret był zdecydowany cierpliwie nie przyjmować tego do wiadomości.

— Możliwe — przyznał — że wszystko, co mi powiedziała, było kłamstwem. Możliwe także, że mówiła prawdę. Wyłowiliśmy z kanału kawałki ciała bez głowy. Są przesłanki, że należą do mężczyzny w wieku od czterdziestu pięciu do pięćdziesięciu pięciu lat. Jak dotąd, nic nie pozwalało go zidentyfikować. Iluż takich mężczyzn zniknęło w ostatnich dniach, ilu wyjechało bez oznajmiania dokładnego celu swojej podróży? Mam zaraz wzywać na Quai panią Calas i traktować ją jak podejrzaną dlatego, że ma zwyczaj popijać w skrytości i że wzięła sobie za kochanka młodego tragarza z rikszą, który uciekł na widok policjanta? Jak będziemy wyglądać jutro, a może za godzinę, kiedy odnaleziona głowa nie okaże się głową Calasa?

— Kazał pan obserwować jego dom?

— Judel z X Okręgu postawił na wybrzeżu jednego ze swych ludzi. Wczoraj wieczorem po obiedzie sam zleciłem obserwację.

— Nie ma pan żadnych nowych odkryć?

— Nic konkretnego. Wypytałem pewną liczbę tamtejszych prostytutek. Atmosfera dzielnicy nocą jest całkiem odmienna od tej, jaka panuje za dnia. Chciałem się dowiedzieć przede wszystkim, czy nikt nie kręcił się w okolicy kawiarni i czy czegoś nie słyszano.

— I co?

— Nic szczególnego. Jedna z dziewcząt przekazała mi wiadomość, której nie zdążyłem jeszcze sprawdzić. Według niej Calasowa ma jeszcze jednego amanta, jegomościa w sile wieku, o rudych włosach, który, jak się wydaje, mieszka w tej dzielnicy albo w niej pracuje. Dziewczyna jest co prawda pełna żalu. Utrzymuje, że właścicielka kawiarni krzywdzi je wszystkie. „Żebyż jeszcze — skarżyła się — kazała sobie płacić, można by siedzieć cicho. Ale u niej to nic nie kosztuje. Jak który ma chęć, wie gdzie iść. Gospodarz nogi za próg i gotowe. Pewnie, że sama nie widziałam, ale wiadomo, że ona nigdy nie mówi nie".

Comelieu westchnął boleśnie, słysząc podobne bezeceństwa.

— Zrobi pan, co pan zechce, Maigret. Ale dla mnie wszystko jest jasne. I nie chodzi tu przecież o ludzi, z którymi trzeba się obchodzić w rękawiczkach.

— Zobaczę się niedługo z Calasową. Będę się widział również z jej córką. Wreszcie, mam nadzieję otrzymać wiadomość na temat tożsamości ciała od pielęgniarek, które pięć lat temu asystowały przy operacji Calasa.

W tej sprawie tkwił pewien ciekawy szczegół. Ubiegłego wieczoru, wałęsając się jeszcze po dzielnicy, Maigret wstąpił znów na chwilę do kawiarenki. Pani Calas drzemała na krześle, podczas gdy czterech gości grało w karty. Zapytał ją, w jakim szpitalu Omer operował sobie wyrostek.

Wedle tego, co komisarz wiedział, Calas nie należał do hipochondryków, lękających się o zdrowie, nękanych strachem przed śmiercią. Nie miał podstaw do podejrzeń dotyczących przebiegu operacji, komplikacji, ryzyka. Dlaczegóż więc gotów był wyasygnować dość znaczną sumę, by poddać się zabiegowi w utrzymywanej przez zakonnice, prywatnej klinice Villejuif? Lapointe powinien tam właśnie być o tej porze i nie będzie zwlekał z przekazaniem telefonicznego raportu.

Tu nie chodziło o ślamazarność, a tym bardziej o litość. Ale było niepodobieństwem wytłumaczyć to Comelieu. Zamyślony Maigret czuł, jak z minuty na minutę pogrąża się w obcym świecie, tak różnym od świata dni powszednich, który mu towarzyszył. Czy mała kawiarenka i jej mieszkańcy mieli coś wspólnego z ciałem wrzuconym do Kanału Saint-Martin?

(20) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. B-8